

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h.	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11-13.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Udoskonalanie administracji.

W lipcowym zeszycie „Ateneum Polskiego” uka-
zał się obszerny artykuł prof. Jerzego Michalskiego p. t.
„W sprawie podniesienia poziomu zawodowego wykształ-
cenia urzędników administracyjnych”. W artykule tym
zastępuje na uwagę między innymi projekt kursów nau-
kowych dla urzędników.

Sprawa jest aktualna. Reforma administracji wisi
w Austrii w powietrzu. Zapowiadał ją już dr. Koerber,
w r. 1906 baron Beck wygotował w okólniku ramy tej
reformy, wreszcie w Galicyi nowy namiestnik dr. Bo-
brzyński zapowiedział szereg ulepszeń administracji miej-
scowej. Domaga się tych ulepszeń opinia publiczna. Dy-
skusya więc w tym przedmiocie może mieć swoje zna-
czenie.

Prof. Michalski stawia pytanie:

Co dziś bez zmiany ustawodawstwa i bez refor-
my studiów uniwersyteckich można i należy uczynić,
aby poziom fachowego wykształcenia urzędników admi-
nistracyjnych podnieść?

Podobnie jak prawo administracyjne czerpie swą
treść z życia, tak i cała reforma, o którą tu chodzi,
musi mieć za swoje naczelné hasło: połączenie nauki
z życiem, teoretyczne pogłębienie i uzupełnienie prakty-
cznej strony. Praktyczne potrzeby, faktyczne właściwo-
ści ludzi, kraju, danego miejsca i czasu, słowem — te
realne potęgi życiowe są tą przewodnią wskazów-
ką, tym czynnikiem, który urzędnik administracyjny ro-
zumieć i należycie cenić musi. On musi mieć ich świa-
domość i zrozumienie dla nich. Nigdy sama teoria —
ale obok niej praktyka, życie, tworzą podstawę działal-
ności administracyjnej. Na tę praktyczną stronę nie
wolno tu patrzeć wyniosło, z góry; błędnie też sądzi-
ci, którzy dopatrują się sprzeczności nauki z praktyką,
uważają tę ostatnią za coś banalnego i poziomego.

Czemu Prusy zawdzięczają swoją znakomitą admi-
nistrację? Słynne jest zdanie, że na armii wojskowej
i na armii administracyjnych urzędników urosła i ugrun-
towała się ich potęga. Oni to, ci ostatni, wytworzyli
ten typ uczonych praktyków, twórców tych świetnych
ustaw w tyłu dziedzinach, opartych nie na przekazaniach
i tezach teorii, ale na harmonii uczoności i praktyczności.
Nia ma państwa, w którymby poszanowanie i uznanie
dla praktycznej strony służby publicznej tak wysoko
stało, gdzieby łączność życia i wiedzy teoretycznej taką
zwartą całość stanowiła, taką uzupełniającą funkcję je-

den czynnik wobec drugiego spełniał, jak w Anglii
i w Prusach.

Okazuje się niezbędna potrzeba stworzenia spe-
cjalnych instytutów — nie chodzi o ich nazwę i for-
mę — do nauki prawa administracyjnego. Najlepsze
dla naszych celów tego rodzaju instytuty, powstały w o-
statnich latach w Niemczech, znane tam pod nazwą
„Fortbildungskurse”.

Zasady organizacji takich kursów u nas w naj-
główniejszych zarysach winny być zdaniem autora na-
stępujące:

Komitet organizacyjny, złożony z profesorów uni-
wersytetów lwowskiego i krakowskiego, urzędników na-
zwalnych władz krajowych, państwowych i autonomi-
cznych, prywatnych uczonych, wybitnych działaczy
społecznych i t. d., w ogólnej swej liczbie jednak niezbyt
liczny, powołuje na prelegentów teoretyków i prakty-
ków wybitnych, z pewną liczebną przewagą ostatnich.

Program nauki obejmuje:

1) wykłady konwersatoryjne z dziedziny prawa
administracyjnego przede wszystkim, dalej prawa poli-
tycznego, austriackiej skarbowości, praktycznej polityki
ekonomicznej i nauki gospodarstwa społecznego;

2) zwiędzanie zakładów przemysłowych z dziedziny
najwybitniejszych w kraju rodzajów produkcji górni-
czej i przemysłowej, prywatnych lub publicznych urzą-
dzeń i instytutów o charakterze socjalno-politycznym
i t. d.

3) w ciągu całego kursu 8 do 10 wykładów
mniej więcej 1½ lub 2 godzinnych, celem obznajome-
nia uczestników w sposób krótki i jasny z najważniej-
szymi problemami danej chwili, więc n. p. dziś —
o projekcie noweli do kodeksu cywilnego, o reformie fi-
nansów krajowych, o ugodzie austro-węgierskiej, o no-
wych projektach ubezpieczeń, o Chamberlainizmie,
o zamierzonej u nas reformie kodeksu karnego, o sta-
nie górnictwa w kraju, o problemie upaństwowienia ko-
palni węgla, o komunalnej polityce socjalnej, o gospo-
darczych przesileniach, o długach państwowych, o roz-
woju i wybujałości niezdrowych spekulacyjnych asocya-
cyj w Galicyi pod nazwą i w szacie stowarzyszeń za-
robkowych i gospodarczych, o gospodarczym rozwoju
światowym i t. d.

Stowarzyszenie, o którym mowa, ma cechę insty-
tucyi wolnej. Jako frekwentanci dopuszczeni są przede-
wszystkiem ci, którzy ukończyli studia prawnicze, z po-
między nich zaś przede wszystkim urzędnicy adminis-
tracyjni; obok nich jednak i należący do innych zawodów,

jeżeli przez kierownictwo do uczestnictwa dopuszczeni
zostaną. To zaś następuje wtenczas, jeżeli zdaniem kie-
rownictwa ci ostatni posiadają dostateczne wykształce-
nie, aby z korzyścią wykładów mogli słuchać. Pożąda-
nym jest, aby obok urzędników administracyjnych, pań-
stwowych i autonomicznych, starszych i młodszych, tak-
że adwokaci, kierownicy przemysłowych i handlowych
zakładów i t. d. w tych kursach brali udział, wskutek
tego bowiem następuje zbliżenie się ludzi różnych za-
wodów, wymiana nieustanna zdań między reprezentanta-
mi zawodów wytwórczych z organami administracji
podczas konwersatoryjów, wyieczek, w stosunkach to-
warzyskich i t. d., oświetlanie każdej kwestyi przy ka-
żdej sposobności wielostronne.

Kurs odbywa się we Lwowie 2 lub 3 razy do
roku; każdorazowo trwa 4 do 6 (ewentualnie 8) tygo-
dni. Środek finansowy uzyskuje się z opłat uczestników,
oraz subwencji państwa i kraju.

Z uwagi na jakość słuchaczy i na cel kursu wy-
kład na kursach takich musi mieć pewne sobie wyłą-
cznie właściwe cechy: ma łączyć życie z nauką; meto-
da konserwatoryjna, panująca w wykładach najważniej-
szych materij, w zasadzie 2 godzinnych każdego dnia
(np. prawa przemysłowego, o zakresie działania gmin, o
ubezpieczeniach, ustawodawstwa agrarnego itd.), ma na
celu, aby prelegent poznał dokładnie poziom wykształce-
nia swego audytorium, aby słuchacze stawiali pytania
i ewentualnie sami sobie odpowiadali nawzajem, aby naj-
trudniejsze, najzawilsze tutaj właśnie kwestye, omawiano
i rozstrzygano; w wielu wypadkach prelegentowi przy-
padnie w udziale jedynie rola kierownicza lub rozstrzy-
gnięcie — w innych będzie wykladał podobnie jak na
uniwersytecie, a dopiero po skończeniu wykładów pe-
wna część pozostałych godzin (6 czy 8) poświęcona
będzie dyskusji. W niektórych znow wypadkach będą
zwracać się do prelegenta uczestnicy kursu sami, poje-
dynczo, po wykładach, o wskazówkę, literaturę, wyja-
śnienie. I właśnie w tych dyskusjach przemysłowców,
adwokatów, urzędników, w tym wielostronnym rozpra-
wianiu pewnego przedmiotu z różnych stanowisk — leży
najważniejsza część nauki, której nikt i nic zastąpić nie
zdoła. Punkty widzenia nauki, praktyki administracyjnej,
postulaty życiowe, różne, najróżnorodniejsze poglądy
koncentrują się tu w jedno ognisko i dają to, co jest
celem właśnie najważniejszym kursu. Ze sam prelegent
uczy się przytem niezmiernie wiele, że każda godzina
wyzyskana jest jak najekonomiczniej, że tacy słuchacze,
złożeni z dojrzałych elementów, którzy wiedzą, czego

Zagadnienia historyczne.

(Wiedza i życie. Serya IV. Tom I. Stanisław Zakrzewski:
Zagadnienia historyczne. Lwów, Nakładem księgarni H. Al-
tenberga. 1908.)

Stare a mądre zdanie, iż historia życia mistrzy-
nią, często iść poczyna w niepamięć i ponieważ
i u tych, którzy piszą historję. Pierwsi, wstępując w błę-
dne ślady ludzi „oświeconych” XVIII wieku pragnęli
w myśl pomysłów abstrakcyjnych konstruować spo-
łeczeństwo i jednostkę; wprowadzając w życie ludzi i
warstw bez historycznej przeszłości, sądzą, że wobec
tego mogą i powinni zerwać z obcą rzekomo przeszło-
ścią historyczną; zapominają, że to, co rzeczywistością
było, przez to samo żywe jest przez lata i wieki i to-
warzyszy teraźniejszości — jako skarb — lub jako kaj-
dany. Drudzy — historycy fachowi — idą z prądem,
który w ciągu czasów najnowszych, jak ustawicznie dą-
żył do uniezależniania grup i jednostek, tak też walczył
o autonomię, o wyodrębnienie, o uniezależnienie wszyst-
kich kierunków ludzkiej myśli i twórczości. I chociaż
nierz historyk idzie w służbę stronictwa i tendencyi,
obowiązuje zasada „nauka dla nauki”. W kierunku po-
zytywnym jest ta zasada zdobyczą wielką ludzkiego
umysłu i podstawą rozkwitu nauk, w kierunku negaty-
wnym wieść może do zacieśniania horyzontu i do kost-
nienia w duchowej martwocie. Przytem zazdrośną o swą
odrębność, coraz bogatszą w źródła i szczegóły, coraz
bardziej specjalizująca się historia staje się obcą dla
ogółu niefachowego.

A historyk, zrywający z tezą „historia magistra
vitae”, nie chce też pamiętać o innej, mniej znanej i
uznanej, a jednak prawdziwej zasadzie: że naodwrot i
„vita magistra historiae”, że życie szkołą historyka, że
trudno wżyć się w czasy odległe temu, kto przeżywać
nie umie historii czasów własnych; i w starożytności
i w średnich wiekach i często nawet w czasach nowo-
żytnych wychodzili historycy z pośród tych, którzy albo

sami dzieje dni swoich po części tworzyli albo przynaj-
mniej przeżywali je w całej pełni i z nich często czer-
pali podniecie do dzieła.

Pod hasłem łączności życia i historii, w poczuciu
społecznej wartości historii pisane są szkice, które skła-
dają się na „Zagadnienia historyczne” prof. Stanisława
Zakrzewskiego.

A temu, kto w imię hasła powyższego występuje,
nasuwać się musi przede wszystkim pytanie: jakie jest
znaczenie historii dla życia? jaka jej wartość spo-
łeczna? i jakie środki, zapomocą których wartość,
reprezentowana przez historję pod względem społecznym,
dałaby się w jak najpełniejszej mierze w życie wpro-
wadzić?

Historja jest czynnikiem wzbogacającym życie, da-
jącym możność przyswojenia sobie ogromnej ilości prze-
żyć wartościowych przy małym stosunkowo wysiłku
energii. Ale jest jeszcze czemś więcej: jest czynnikiem,
tworzącym i potęgującym solidarność ludzką, utwierdza-
jącym ją nie tylko w zakresie współczesności, ale roz-
szerzającym ją na przeszłość i przyszłość, dającym je-
dnostce narodowe i wszechludzkie „świętych obcowa-
nie”. A przez to działanie łączące, solidaryzujące, otwiera
przed jednostką rozleglejsze pole działania, daje jej nowe
kryteria wartości czynów i wzmacnia jej poczucie od-
powiedzialności. Na tę właśnie etyczną wartość historii
kładzie nacisk prof. Zakrzewski i stwierdzając, że bez
poczucia historycznego, bez poczucia łączności z prze-
szłością, społeczeństwo jest społeczeństwem bez duszy,
ogółowi polskiemu dzisiejszemu zarzut czyni, że po-
czucie to ma w zbyt słabym stopniu, — i przemysłowa
nad znalezieniem środków, któreby poczucie historyczne
wzmocniły i rozszerzyły i uczyniły ostoją życia naro-
dowego.

W pierwszej chwili czytelnik zdziwić się może.
Zarzut to niezwykły; może mniejby nas zdziwił zarzut
wprost przeciwny. Wszakże niedawno na Skalce spo-
czął poeta, który współczesną duszę polską zgłębił
i ujął najgenialniej, a który ciągle siły wyteżał w walce
z geniuszem przeszłości i skarżył się, że „naród tak się
we swą przeszłość weśnił”, że „z trupami się, z umar-

łymi rówieśnił”, że „z trupami pod rękę szedł na ucztę
mękę”... Ale to, co mówił Wyspiański, tyczyło się tylko
górnjej warstwy społeczeństwa, mniejszości — i tyczyło
się przede wszystkim tej „historyczności”, której ogni-
skiem był Kraków; i była to tylko walka z pewnymi
formami historycznego poczucia, walka twórczej jedno-
stki z więzami — a jednostka owa sama była potę-
żnym dowodem wartości poczucia historycznego, prze-
kraczała granice przeszłości, bo duchowo przeszła przez
nią i do walki z „weśnieniem się w przeszłość” wypro-
wadzała — Kazimierza Wielkiego.

Ogół polski jednak — w najszerszym zakresie —
przeszłości swej duchowo nie posiadał. Powodów tego
wiele: o niektórych wspomina autor; jednym z najwa-
żniejszych niewątpliwie społeczna przemiana narodu, wy-
suniecie się na czoło warstw „niehistorycznych”.

I chodzi teraz o to, by otworzyć wszystkim skarb
narodowej historii, by wyrobić w nich duchową łą-
czność z przeszłością, uczuciowy z nią związek, wytwa-
rzać i rozszerzać „intuicyę historyczną”.

Pyta więc autor, jakież to czynnik odgrywał rolę
pośredniczącego ognia między jednostką a historją,
czynił dzieje bliskimi dla jednostki? I znajduje ten czyn-
nik w poczuciu rodowym. Jako nową formę wchłania-
nia przeszłości, jako środek do osiągnięcia żywego ob-
cowania z przeszłością, chciałby wskrzesić poczucie rodo-
we, organizację rodową.

Myśl ciekawa i godna dyskusji, chociażby nawet
miała tylko wartość teoretyczną. Czy nie należy za pod-
stawę i za warunek powstania poczucia rodowego uzna-
wać czasów bohaterkich, czasów wielkich czynów i wy-
jątkowych jednostek? Czy nie jest też ich warunkiem
silniejsze, niż w dzisiejszych czasach, poczucie religijne?
Czy organizacja rodowa wogóle dałaby się celowo wy-
tworzyć? Ale jedno nie ulega wątpliwości: solidarność
historyczna jest tak wysoką formą uspołecznienia, iż
wymaga koniecznie pewnej szkoły przygotowawczej; po-
czucie społeczne musi wpięrować objąć małą grupę jedno-
stek, zanim zdoła objąć „przeszłość i przyszłość pokolenia”.
Z rozluźnieniem się rodziny i rodu musi iść w parze
rozluźnienie społeczeństwa. I w imię tej prawdy może

chcą i którzy przyszli w najpoważniejszych zamiarach, stanowią „die Kerntuppe für die staatswissenschaftliche Studien“, że taki 6 czy 8 tygodniowy kurs takiej pracy znaczy tyle, co 6 półroczy na uniwersytecie.

Do życia zbliża jeszcze drugi czynnik: wycieczki naukowe. Poprzedza je zawsze wykład specjalisty danej gałęzi produkcji czy wybitnego działacza społecznego.

Co do organizacji kursu i jego kierownictwa, bardzo trafnie ujął tę kwestię, niezmiernie ważną dla całego rozwoju kursu i dla spełnienia celu, dla którego ma powstać, § 1 statutu godnej naśladowania i rankfurckiej Akademii, postanawiając na czele, że zakład ten ma spełniać poruczone sobie zadanie przedewszystkiem „frei von Einseitigkeiten und unabhängig von jeder Partei“.

Organizacja i programu nauk i kierownictwa kursu nie powinna być biurokratyczna, oparta na hierarchii rang (Amt gibt Verstand), ale jak wszędzie, tak i tutaj powinna być zabezpieczona w całym tego słowa znaczeniu wolnością nauki, aby tylko ludzie prawdziwie zdolni, aby istotni znawcy pewnej gałęzi administracji — w teorii czy w praktyce, byli do wykładów dopuszczalni, aby w tych konwersatoryach czy dyskusjach swoboda zdania była zabezpieczona, ażeby nie czuło się więzów krepujących, serwilizmu, obawy wprost wypowiedzianiu swoich zdań.

Stużnie autor zaznacza, że kursy te nie rozwiązują zasadniczo całego zagadnienia potrzeb administracji, wszakże jako częściowe rozwiązanie w sposób prosty najłatwiejszych do usunięcia a ważnych braków wykształcenia urzędników kursy takie miałyby donieść dla stosunków naszych znaczenie.

Złe przyjęcie na obstalunek.

Wiedeń, 12 sierpnia.

(A) Trudno sobie wyobrazić bardziej nieprzychylnie przyjęcie, niż to, które zgotowała dzisiaj prasa wiedeńska królowi Edwardowi VII.

Z wyjątkiem urzędowej „Wiener Abendpost“ i inspirowanego „Fremdenblattu“, wszystkie gazety — grzecznie albo i mniej grzecznie — oświadczają gościowi cesarza Franciszka Józefa I. w Ischlu, że niepotrzebnie się trzusi, bo go nikt w Austrii chętnie nie widzi. Panowie dziennikarze wiedeńscy uznali przytem za stosowne posługiwać się takim tonem i takim gestem, jak gdyby poza Niemcami nie było nikogo innego w Austro-Węgrzech i jak gdyby tylko oni jedni mieli prawo decydowania o polityce monarchii.

Nigdy jeszcze wpływ tutejszej ambasady Niemieckiej na prasę wiedeńską nie przybrał form tak wyraźnych, jak w dniu dzisiejszym.

Posłuchajmy naprzykład wywodów dziennika „Deutsches Volksblatt“:

„Z rozmaitych względów należy powątpiewać — pisze ta gazeta — czy w przyszłym rozwoju wypadków na półwyspie Bałkańskim wpływ angielski będzie grał rolę tak dominującą, jak by sobie tego życzyli w Londynie. Rozgłos króla Edwarda, jako dyplomaty, ostatnimi czasy ucierpiał nieodwołalnie skutkiem wypadków w Turcji. Faktem jest i pozostanie, że podczas zjazdu w Rewlu nie miał on nawet wyobrażenia o tem, co się przygotowuje na Bałkanie.

Ogłoszenie konstytucji tureckiej zaskoczyło go jako „fait accompli“ na równi z innymi osobami, nie należącymi do kół dyplomatycznych. Nadto prasa angielska dopuściła się błędu, który teraz gorzko się daje we znaki, błędu spotęgowania niebываłego doniosłości zjazdu w Rewlu, byle tylko wmówić w świat, iż An-

autor, oparty o powagę przeszłości i o świeży przykład Japończyków, uważać recepcję organizacji rodowej za pożądaną.

W pierwszym szkicu zajął się autor stosunkiem człowieka do historii w najogólniejszym pojęciu; w drugim szkicu bada stanowisko historia, przedmiot historii.

Istnieje zasadnicza różnica między naukami przyrodniczymi i historycznymi co do natury przedmiotu; dla pierwszych istnieją właściwie tylko prawa i gatunki — zjawisko, jednostka jest tylko reprezentantem; przeciwnie nauki historyczne, nie rzekając się bynajmniej stwierdzania praw i badania typów, zajmują się tem, co indywidualne, jednostkowe — czy to będzie łańcuch faktów jednostkowych, jak w dziejach powszechnych, czy stały i trwały petryfakt, jak w historii sztuki i literatury; w naukach przyrodniczych obowiązuje zasada równowartościowości zjawisk, w historycznych występuje ocena i wpływa na modyfikację przedmiotu; nauki przyrodnicze zwracają uwagę na związki stałe, historyczne na zmienne, od warunków czasowych zawisłe.

Jeśli traktowanie historyczne, t. j. badanie przemian czasowych w ich przyczynowym łańcuchu, w najnowszych czasach objęło teren całej przyrody, to na odwrót rozkwit nauk przyrodniczych stał się po części groźny dla odrębności nauk historycznych, obniżając znaczenie pierwiastków indywidualnych i wartościowych.

Celem szkicu prof. Zakrzewskiego p. t. „Wiedza historyczna“ jest właśnie obrona odrębności historii i odgraniczenie jej od przyrodniczo mechanicznego charakteru nauk społecznych. Historia zajmuje się twórczością człowieka, wysiłkami jego energii, zjawiskami wyjątkowymi, które zapobiegają zastojowi, powodują postęp, życie, a działają na całe grupy drogą organizacji. A więc przedmiotem historii — jednostka twórcza na tle organizacji: najważniejszą zaś organizacją — państwo.

Z rozważań historyzoficznych i metodologicznych

glia pozostaje teraz z Rosją w zupełnie innych i lepszych stosunkach, aniżeli poprzednio.

„Deutsches Volksblatt“ twierdzi, że ton prasy angielskiej ostrzegł młodoturków, aby zawarli pokój z sultanem i zapobiegli dzięki temu interwencji mocarstw w Macedonii. Tak się stało. „Ogłoszenie konstytucji położyło na razie kres akcyi mocarstw. Ale właśnie podobny obrót sprawy równa się niepowodzeniu polityki angielskiej. Ta polityka zaś — stwierdza „Deutsches Volksblatt“ — jest polityką osobistą króla Edwarda“.

W Berlinie nie śmiano by zaatakować tak brutalnie monarchy angielskiego, jak to zrobiono na rzecz Prus pod flagą austriacką. Posłuchajmy przecież dalej:

„W numerze wieczornym — pisze „Deutsches Volksblatt“ — zacytowałem głosy gazet francuskich o zjeździe w Kronbergu i o dzisiejszej wizycie króla Edwarda w Ischlu. Między innymi powiedziano tamże, że w Ischlu będzie ponownie podjęte usiłowanie oswożenia Austro-Węgier z więzów, przykuwających je do Niemiec. Niechże dziennikarz, który napisał słowa powyższe, pozwoli sobie powiedzieć, że całkowicie błędzi na punkcie naszych uczuć dla sojuszu niemiecko-austriackiego. My wcale nie odczuwamy przywierza do Rzeszy Niemiecką jako gniołającego nas ciężaru. Przeciwnie, ten sojusz stał się dla nas potrzebą serca. Tak, jest dla nas potrzebą serca widzieć oba państwa potężne, ich władców i ich ludy, połączonymi w zgodzie serdecznej. A szczerostę tej zgody ponownie pogłębił niedawno dzięki życzeniom, złożonym przez niemieckich księży związkowych w Schönbrunnie.

Każde choćby najłżejsze powątpiewanie w lojalność sojuszniczą cesarza Franciszka Józefa równałoby się obrazie ciężkiej. Należałoby je tedy odeprzeć z jak największą energią. Nigdy nie należy zapominać: Przymerze niemiecko-austriackie to pokój. Zarówno sędziwy cesarz Franciszek Józef, jak i jego młodszy sojuszniczek cesarz Wilhelm są gorącymi przyjaciółmi pokoju. Król Edward natomiast niechętnie patrzy na zawikłania wojenne raczej z pobudek własnej wygody, niż z przekonania“.

Ta próba wystarczy, aby pouczyć polskiego czytelnika, jak dalece interes pruski umiał zawładnąć prasą nad Dunajem. Dla nas sojusz z Niemcami nie jest ani głosem serca, ani nie przynosi nam korzyści. Lecz prusofile wiedeńscy zachowują się tak, jak gdyby w Austrii mieszkali sami Niemcy.

Nawet umiarkowany „Neues Wiener Tagblatt“ w artykule wstępnym p. t. „Gratulant królewski“ wita cierpko króla Edwarda i śle oświadczyły w stronę Berlina.

W długiej depeszy z Ischlu, mającej niewątpliwie półurzędowy rodowód, ten sam dziennik przyznaje, że w Ischlu przyjdzie do ważnych układów w sprawie Bałkańskiej. O tem wiedziało w Berlinie znacznie wcześniej. Tą okolicznością należy tłumaczyć nacisk, jak i dyplomacya niemiecka chce dzisiaj wyrzucić z pomocą prasy wiedeńskiej na sfery decydujące Austro-Węgier, aby nie szły zadaleko w układach z Anglią. Niech pamiętają, że Niemcy austriacy w tej sprawie stoją po stronie Berlina.

Manewr niezłe pomyślany. Ma przecież tę słabą stronę, że Niemcy w Austro-Węgrzech tworzą zaledwie piątą część ludności i z dniem każdym tracą na znaczeniu politycznym.

(u nas — niestety — tak bardzo zaniedbanych) przechodzi autor na teren badań historycznych. Szkice tak są ułożone, że zakres ich stopniowo się zacieśnia, ciągle jednak pozostając bardzo rozległym; najpierw obejmuje i historię i życie społeczne, potem całość historii, wreszcie ogranicza się do dziejów Polski i rozpoczynając od zasadniczego ich problemu, zwraca się do jednej epoki, w końcu zajmuje się jedną stroną tej epoki.

Owym zasadniczym problemem historii polskiej, ciągle żywym i aktualnym, mającym nawet wielką doniosłość praktyczną, jest stosunek Polski do Zachodu i do Wschodu. Przywykliśmy widzieć w Polsce tylko przedmurze zachodniej kultury, wobec wschodu przypisywać jej stanowisko obronne, pierwiastki wschodnie upatrywać chyba w barwnych kontuszach i barwnych, awanturnych dziejach kresowych. Prof. Zakrzewski zwalcza „dogmat zachodu“, dwie twarze, ku dwóm zwrócone stronom, widzi w fizjonomii Polski, w dziejach jej kierunku ruchów raczej ku wschodowi idący; w złączeniu i przetworzeniu pierwiastków wschodnich i zachodnich stwierdza odrębność i swoistość polskiej historii.

Jak zaś kształtował się jej organizm, przedstawia w szerokich rysach w następnych dwu wykładach; rzucając szereg myśli nowych, przeciwnych dotychczasowym poglądom, omawia epokę piastowską, nacisk kładąc na twórczą działalność Piastów w organizowaniu państwa i społeczeństwa.

To bowiem, co jest objawem twórczej siły, pociąga autora omawianego dzieła — dzieła, które pisał nie tylko uczony, lecz żywy i tętno życia odczuwający człowiek.

J. K.

Niemcy i Austria.

Jeden z wybitniejszych posłów parlamentu niemieckiego dr. Erzberger, należący do stronnictwa centrum ogłasza w berlińskim „Der Tag.“ bardzo interesujący artykuł o stosunku Austro-Węgier do Niemiec.

Artykuł ten przytaczamy w przekładzie:

„W prasie niemieckiej pisze się często o oziębieniu się stosunków niemiecko-austriackich. Chciano by stwierdzić, że zaprzyjaźniony sąsiad zbliżył się do Anglii; zwraca się uwagę na odwiedzin króla angielskiego w Ischlu i Marienbadzie, austriackiemu następcy tronu nadaje się miano bardzo zdolnego dyplomaty, który pod względem skrytości i zgrabności nie ustępuje królowi Edwardowi. Z wszystkich tych przejawów wysnuwa się wniosek, że jeszcze jedno z dzieł wielkich ks. Bismarcka się rozbija, że ginie ostatnie jego dziedzictwo na polu międzynarodowej polityki.

„Z wszystkich tych zdań to jedno jest bez wątpliwości słuszne, że u nas lata całe znaczenia austriackiego następcy tronu nie doceniono, i poczęto go należycie oceniać dopiero wtenczas, gdy jego energiczna i silna dłoń uwydatniła się wyraźnie w austriackiej polityce. Ideą arcyksięcia Franciszka Ferdynanda jest potężne państwo naddunajskie; chciałby on dorównać największym z Habsburgów; kto ocenia działalność jego tylko na polu wojskowym, ten go nie docenia; wpływ jego uwydatnia się w całej polityce na wewnątrz i na zewnątrz. On nie tylko odkrył nowego szefa generalnego sztabu austriackiego, lecz nadał także w osobie barona Aehrenthala krajowi swemu ministra dla spraw zagranicznych, jakiego Austria przez jedno pokolenie wogóle nie miała. Nie można atoli twierdzić, ażeby następcą tronu był wrogiem Niemiec. Pracy nad umocnieniem krajów, którymi kiedyś ma rządzić — czyni on to już dziś w znacznej mierze — nie może mu nikt w Niemczech brnąć za złe. Jednakże na politykę zewnętrzną oddziałują często w znacznej mierze prądy „w polityce wewnętrznej“.

„I nie podobna zaprzeczyć temu, że w położeniu wewnętrznym Austrii cały szereg powstał nowych objawów, które starego sojuszu co najmniej nie wzmacniają. Z drugiej znów strony uwytkliły się w wewnętrznej polityce Niemiec objawy, które w Austrii wzbudziły niezadowolenie. Można sobie razem z ks. Bülowem jak najsilniej akcentować, że my w wewnętrzne sprawy nasze mieszać się nie pozwolimy żadnemu państwu, mimo to zaprzeczyc nie będziemy mogli, że w państwie rządowym parlamentarnie jak w Austrii, stosunki z polityką wewnętrzną odgrywają rolę wpływową na politykę zagraniczną, i że nie można sobie zrażać tych czynników w polityce zagranicznej, na których Austria się opiera. Wynika z tego pewna wzajemność stosunków, która dla nas niestety nie jest korzystną“.

„Przypuszczenie, jakoby wszystkie słowiańskie ludy naszego sąsiada były wrogami sojuszu z Niemcami, jest fałszywe. Gdyby tak było, to sojusz ten mimo najlepszych chęci zgrzybiałego cesarza austriackiego dawno by się rozpadł. Przeciwnie partya polska, która nie tylko na dworze, ale i w parlamencie nie jest bez znaczenia, była długie lata dla Niemiec nieposobiona przychylnie. Owym „świetnym sekundantem“ przeciw był hr. Gołuchowski, Polak. Co prawda, to znana depesza spowodowała jego upadek, a w podziękowaniu za jego przychylnie dla Niemiec stanowisko, zawieszono nad jego oddalonymi krewnymi w państwie pruskiem miecz wywłaszczenia. Pruska polityka antypolska ogromnie wzburzyła Polaków austriackich. Nie jest zatem niespodzianką, że stali się wrogami Niemiec. Faktem jest, że używają oni wszystkich swoich wpływów, ażeby przyjaźń z Niemcami oziębić. Kto jak ja, pruską politykę antypolską uważa za nieszczęście, ten na ten uboczny niepożądany skutek tej polityki tylko z ubolewaniem może zwrócić uwagę. Kto się godzi na tę politykę antypolską, ten musi się godzić na utratę sympatii w zaprzyjaźnionej Austrii. Niema prawa oburzać się na tę utratę. Wiadomo, że Czesi są wrogami Niemiec; jeżeli Polacy ich grono powiększą, wówczas nastąpi to, nad czem tylko ubolewać należy“.

„Do skutków tej polityki antypolskiej dochodzi jeszcze jedno: w Austrii nie zapomniano o tem — następcą tronu pamięta o tem obecnie bardzo żywo — jak to wszechniemcy mieszały się do wewnętrznych spraw Austrii i wspierali zdradzieckie dążności, także ruch „los vom Rom“. I właśnie arcyksiążę Fr. Ferdynand nazwał dążności te „zdradzieckimi“. Przecież 10 lat temu w prasie wszechniemieckiej publicznie dyskutowano nad tem, jak trzeba Austrię podzielić, i co ma przypaść dla Niemiec. W Austrii ukryły się te żywoły, które otwarcie pracowały nad rozbiciem Austrii, pod płaszczykiem ruchu „los vom Rom“.

Niemieccy kaznodzieje hurmem rzucili się na Austrię. Jak oni działali, o tem mówią wydalenia niektórych. Co wówczas policja spisała, i co zabrała pod względem materyału, to jest niezmiernie obciążające. Pieniądz niemiecki, nie rzadko z funduszów rządowych kościelnych pochodzący, wspierał ów ruch. A ruch ten był pod względem religijnym bardzo ubogi, ale był i jest tem bogatszy w motywy polityczne. Stowarzyszenie Gustawa Adolfa wyszło w roku 1906/7 — 600.000 marek składek do Austro-Węgier. W okolicach podlegających zachodnioczeskiemu superintendentowi, wzrosła liczba protestantów od roku 1902 z 31.000 na 41.000, liczba kościołów zbudowanych przeważnie niemieckimi pieniędzmi z 25 na 55, tak, że na 300 dus. przypada jeden kościół. Mowy wygłaszane w czasie tego ruchu musiały koła austriackie obrażać. Nawet urzędowa protestancka naczelna rada kościelna w Wiedniu, odmówiła ruchowi charakteru rylijnego, i nazwała go politycznym. Gdy u nas jeszcze za ruchem „los vom Rom“

agitowano, w Austrii on coraz bardziej słabł, kraj uzdrawiał i wzmacniał się pod względem gospodarczym. Mimo tego nie zapomniano tej agitacji ze strony Rzeszy. Urzędowe koła Rzeszy albo nic, albo za mało uczyniły, aby temu przeszkodził.

„Każdy znawca stosunków austriackich przyzna mi rację, że polityka antypolska wraz z ruchem „los von Rom“ starej przyjaźni nie wzmocniły, lecz przeciwnie, wzbudziły rozgoryczenie. Daleki jestem od tego, aby twierdzić, że nasza polityka wewnętrzna ma się kierować życzeniami innych państw, lecz kto politykę tę popiera — temu nie wolno skarżyć się z powodu jej skutków“.

Rosya po rewolucyi.

W niedawno podanym przez nas wywiadzie angielskiego publicysty Steada z rosyjskim prezesem ministrów, Stołypin wyraził zdanie, że „rewolucya w Rosyi umarła, może zmartwychwstać jedynie wskutek poważnych błędów rządu“.

Uspokojenie kraju to jednak dopiero jedna strona kwestyi i rewolucya zmartwychwstanie niewątpliwie, jeżeli nie zjawia się siły twórcze, zdolne poprowadzić państwo i społeczeństwo na tory pokojowego odrodzenia; tymczasem sił tych dotychczas nie widać, a wielce znamienne są głosy zawodu, rozbrzmiewające w organach rządowego obozu. Bystrzejsi obserwatorzy życia rosyjskiego zaczynają zdawać sobie jasno sprawę, że w wewnętrznych stosunkach Rosyi zapanowała tylko cisza, którą zawdzięczać należy nie zwycięstwu pewnych idei, lecz chwilowemu może wyczerpaniu się sił obozu rewolucyjnego. Urzędowa „Rossija“ utyskuje nad tem, że jeżeli w stolicach można zauważyć jeszcze jakie takie życie, to na całej przestrzeni Rosyi panuje bezgraniczna apatya. Niema nigdzie ludzi, którzy umieliby i chcieliby wziąć się do twórczej pracy społeczno-politycznej, oczywiście w duchu zasad „Rossii“. W najgorętszych chwilach okresu rewolucyjnego około rządu zaczęli się grupować ludzie o dużem napięciu uczuć patriotycznych; zdawało się, że będą oni zawiązką zwartych szeregów, kierujących opinią publiczną, na których rząd będzie mógł oprzeć swoją działalność. Rzeczywistość rozwiała te nadzieje.

„Wysokie napięcie patriotyzmu i samowiedzy — mówi z melancholią „Rossija“ — które tyle pomogło do zwyciężenia chybionej rewolucyi — minęło. Pozostały tylko porachunki osobiste, kłótnie drobnych ambicyjek, intrygi i plotki. Towarzysze, złączeni jeszcze wczoraj, dzięki idei obrony pohabionych praw narodu rosyjskiego i państwa — dzisiaj stroną od siebie. Jedni próbują udawania wspaniałomyślnych zwycięzców i pod pozorem wspaniałomyślności kokietują z resztkami zastępów wolnościowych. Drudzy — przeciwnie — do prowadzą swą zemstę nad przeciwnikami do drobiazgowości, widzą w przeciwnikach politycz. swych wrogów osobistych, co ich doprowadza do ostateczności, i czyni z nich ośóz nie lepszy od najbardziej nietolerancyjnych socjalistów. Tylko nieliczni zachowali całą energię ducha i jasność zdrowego sensu, wyteżają siły na odbudowanie zburzonych podstaw kultury, prawa i porządku. Ogromna większość jest zupełnie apatyczna, nie interesuje się ani polityką, ani zagadnieniami społecznymi, jak gdyby zapomniała o minionem niebezpieczeństwie, i żyje spokojnie w zupełnej pewności, że spokojna przyszłość przyjdzie sama przez się“.

Szczególnie przykry zawód spotkał sfery rządowe

na organizacyi „prawdziwych Rosyan“, tego benjaminka rządu. „Rossija“ coraz częściej zaczyna traktować „skrajną prawicę“ na równi z innymi „rewolucyjnymi“. W jednym ze wstępnych artykułów z ostatnich dni czytamy: „Zupełny brak jasności myśli jednakowo charakteryzuje naszą lewicową i skrajnie prawicową prasę; nie zgadzając się na wielu punktach, schodzą się w dziwnej chęci oczernienie w oczach ludności Dumy państwowej i przedstawicieli władzy.“

„Ta taktyka jest zrozumiała ze stanowiska lewicy, której uspokojenie się państwa grozi utratą resztek wpływu na kółka młodzieży i tak zwanej inteligencji, lecz zupełnie staje się niezrozumiała z punktu widzenia wiernych poddanych swego Monarchy. Wierność Monarsze oznacza nie tylko posłuszeństwo Jego rozkazowi, lecz i szacunek dla Jego myśli i słowa; szacunek dla tych osób, które Monarcha wybrał na wykonawców Swych rozkazów w dziedzinie zarządu krajem.“

„Przynajmniej prasie skrajnej prawicy prawo krytyki czynności rządowych, nie możemy zaznaczyć z żalem prawdziwym, że krytyka ta często bywa prowadzona w duchu, bardziej odpowiednim dla świstków demagogicznych, niż dla wyrażycieli opinii monarchicznych.“

„Prasa, obok całego wpływu na masy, niekiedy dobrego, może również stać się przyczyną złego, przykładem nieposzanowania prawa i władzy, tem niebezpieczniejszego, gdy traktowane jest pod płaszczykiem oddania się władzy najwyższej. Anarchia na prawicy i anarchia na lewicy, jest w równym stopniu tylko anarchią. O ile więc obowiązuje każdego walka z zakusami rewolucyjnymi, o tyle znów rozpętane potępienie osób, władzę dzierżących, potępienie tem gorsze, że często-kroć tylko na pogłoskach i plotkach oparte, nie może nie obniżyć u ludności poszanowania dla władzy, nie może tem samem nie dawać nowej podniety do zamieszek.“

„Ton ostro i nieprzystojne wyrażenia, jako cechy wybitne skrajnych świstków prawicowych, bynajmniej nie służą do rozpowszechnienia wśród ludu zdrowych pojęć, bezwzględne zaś szczucie na inoplemieńców nie służy ku podwyższaniu narodu rosyjskiego. Nie na zuchwałstwie lub polajankach winna polegać obrona historycznych praw narodu rosyjskiego, lecz na rozszerzaniu jego umysłowego światopoglądu, na pracy twórczej nad zwiększeniem jego dobrobytu, na wskazywaniu środków rzeczywistych ku przywróceniu jego przewagi kulturalnej wśród innych narodowości, które zamieszkują Rosyę i są powołane, wespół z Rosyanami, do reprezentacyi w rosyjskiej łzbie państwowej.“

Walka polityczna nie jest bynajmniej walką gniewu, złości i obelg; jest ona walką skupionych i dobrze rozważonych potrzeb, zwycięstwo tedy nie będzie udziałem namiętnych lub bezwzględnych, jeno zawsze rozumniejszych i zdolniejszych.“

Równie ostro przeciw skrajnej prawicy występuje „Now. Wremia“.

„Nie jesteśmy i nie byliśmy stronnikami — pisze — takich organizacyi, jak „Związek“ i inne równoległe do niego. Brak im inteligentnego poglądu na położenie Rosyi — tego poglądu, który żąda reform, żąda, żeby Rosya została zreformowana. Jest to niezbędne dla jej siły niezbędne w wielkich zapasach międzynarodowych. Nie wystarczają krzyki o sile Rosyi, grożenie tą siłą. Trzeba ją mieć. A na to, żeby ją mieć na nic się nie przydał Związek narodu rosyjskiego, ani sto takich związków“.

Na prawicy więc nawet według organów rządowych i zblizonych nie ma nie tylko sił do przeprowa-

dzenia reform, lecz nawet zrozumienia ich konieczności, a tymczasem nastrój mas bynajmniej nie uprawnia do zaśnięcia na laurach po zwycięstwie rewolucyi:

„Na wsi bodaj najgorzej. Panuje wprawdzie spokój, lecz tutaj, w przeciwieństwie do martwego, apatycznego spokoju miast, spokój pozorny. W duszy chłopu tlą się wszystkie pożądania, tłumione na razie wobec niemożliwości urzeczywistnienia ich, lecz nie wyplenione. Agitacya rewolucyjna również nie ustala i chłop daje jej posłuch, gdyż nie stracił on wiary, jak lud miejski, w „słowo pisane“.

„Jeżeli obejrzyć się uważnie dookoła — pisze „Rossija“ — i zobaczyć czem żyje miasto i porównać jego życie, interesy i myśli z nastrojem na wsi — to mimo-woli narzuca się pytanie: czy nie dosyć było trzech-letniej zawieruchy z jej okropnościami na to, żeby rozbudzić w społeczeństwie rosyjskiem energię i samopoczucie narodowe?“

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Na manowcach. „Kurier Poznański“ występuje z wielką stanowczością przeciw zdumiewającemu artykule „Gazety Gdańskiej“ w sprawie bojkotowania Sopot, na który we wczorajszym numerze „Słowa“ zwróciliśmy uwagę.

„A więc — powiada — wracamy do tego, dzięki Bogu już dawno przez ogół społeczeństwa porzuconego stanowiska, że granice państwowe mają być dla nas granicami pracy narodowej. Mamy dobrowolnie uznać podział nasz na trzy części jako podział nie tylko pod względem państwowym, ale także pod względem narodowym! Mamy się uważać za trzy odrębne społeczeństwa polskie, które nie powinny ze sobą utrzymywać żadnych „związków politycznych“!

„Istotnie, jeżeli po tym wielkim okresie wzrostu aspiracyi narodowych na całym obszarze Polski, po tych świetnych objawach solidarności narodowej, jakich byliśmy świadkami podczas sprawy wrzesińskiej, podczas rewolucyi w Rosyi, podczas strajku szkolnego i świeżo z powodu ustawy o wywłaszczeniu, pismo polskie śmie mówić o „ścianie papieru, która nas odgradza od porozumienia się z kołami rządowymi“, to gazeta ta świadomie wysadza się poza nawias całego ruchu narodowego i nie ma prawa do szaczonej nazwy polskiego pisma ludowego.“

„Przecież właśnie ruch ludowy, demokratyczny we wszystkich trzech zaborach rozwinął się w ściślejszym związku z ideą solidarności ogólnonarodowej. I sprawa kaszubska nie jest tylko sprawą zaboru pruskiego, lub nawet prowincyi zachodnio-pruskiej (bo gdzież są granice?) — jest to sprawa całego narodu polskiego. Rodacy nasi w Królestwie i w Galicyi są tak samo interesowanymi w tem, aby nie uronić nic z wpływów naszych na Kaszubach, jak my tutaj pod zaborem pruskim. I mają oni prawo i obowiązek zająć się jaknajintensywniej tą kwestyą. Oczywiście, inicjatywę w tym względzie i naczelne kierownictwo całej akcji musi wziąć ze względów praktycznych zatrzymać w rękę ta część społeczeństwa, która z kaszubami bezpośredni ma kontakt, ale wykluczać zasadniczo współpracownictwo rodaków naszych z innych zaborów dlatego tylko, że dzielą nas granice państwowe i że to sprzeciwia się „prądem rządów pruskiego i rosyjskiego“, znaczy to

Głos miała jednakże trochę stłumiony i odwracała oczy.

— Moje najdroższe kochanie, moja dziewczynko — zaczął Wacek i urwał.

Trudno było mówić, czułości na ślizkim chodniku, wśród mnóstwa przechodniów, którzy wymijali ich co chwila i przy nieustannem dzwonieniu tramwajów. Przycisnął więc tylko do siebie jej ramię i ogarnął ją całą gorącym spojrzeniem.

— Masz słusność, że nie warto — dodał potem.

— Ale wiesz, jeżeli masz o cokolwiek żal do mnie naprawdę, to lepiej powiedz.

— Nie, nie, o nic niemam żalu i nie mogę mieć, moje ty najdroższe stworzenie. Rzeczywiście nie mówmy o tem i zapomnijmy. Szkoda tych krótkich chwil.

Skreśli w boczne ulice cichsze i puste znacznie. Mało tu było światła i ginęły odległe gwary; tu i ówdzie z jakich drzwi oszklonych upadła smuga jasności, lub środkiem przejechała turkocząc samotna dorozka.

Anielusia bezwiednie przytuliła się mocniej do ramienia Wacka. Nie rozmawiali prawie, ale tak im było dobrze, że chcieliby, aby ta droga nigdy się nie skończyła.

Stanąwszy przed bramą, Wacek pocisnął dzwonek z tajemnym pragnieniem, aby stróż nie ukazał się bodaj do rana.

— Dobranoc dziewczynko — powiedział z cicha, nachylając się w szczególny sposób.

— Dobranoc — zaznaczyła raczej ustami, niż powiedziała.

Nachylił się bardziej jeszcze... i pocałował ją z poważnym skupieniem, jakby skarb jaki czy relikwię. Było coś w ciszy tej nocy, czy też w zupełnem osamotnieniu, w jakim się znajdowali, co go tak nastrojało, że gdyby nawet nawet wiedział, iż są w puszczy bezludnej, gdzie ich nikt dosięgnąć nie może, nie poważyłby się w tej chwili tknąć jej palcem.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

Trudno inaczej.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Żal, bezgraniczny, dziewczęcy, żal ogarnął Anielusię. Odruchowo chwyciła rękę Wacka i tak, z dłonią wtuloną w jego dłoń, siedziała, śledząc z biącym sercem bieg dramatu.

Skończyło się przedstawienie. Garderoba, co chwila uderzające skądś zimne powiewy, wykrzykiwane głośno numery, a wśród tego dolatują jeszcze z sali resztki oklasków i wywoływań. Anielusia, chwycona nagłym chłodem, stała cierpliwie pod ścianą, czekając aż Wacek zdobędzie odzienienie.

W uszach brzmiały jej jeszcze lotne dźwięki „czaru ognia“, syczały wyskakujące z pod ziemi płomienie. Oto zasnęła w nieprzebytej pierścieniu ognia dziewiczyca, nigdy już nie stanie za bogów stołem między bohaterami. Nie wolno jej już oglądać boskiego rodzica, ani przekroczyć progu siedziby, kiedy chadzają polegali witezie. W taki to sposób mści się jedno zstąpienie do uczuć ziemskich na córach nieśmiertelności...

Zjawił się Wacek obładowany okryciami, pomógł jej się brać i schodzili razem ze schodów nie mówiąc ogarnięte jeszcze wrazeniem.

— Witam panią — odezwał się niespodzianie nad Anielusią głos Borowca.

Drgnęła i stanęła jak wryta, nie mogąc znowu przemówić, ani oczu podnieść.

— Może pani zechce mię zapoznać ze swoim narzeczonym — ciągnął on dalej tonem, w którym ona może przez przeczuloną wrażliwość, wyczuwała lekkie drwiny.

— Pan Dowbur, pan mecenas Borowiec — przedstawiła, nie podnosząc wzroku.

Obaj mężczyźni zmierzli się spojrzeniem.

Wacek wyprostowany, a smukły jak topola, uchylił czapki nie zniżając głowy ani na jotę i spoglądał z góry na mecenasa, bystreimi czarnymi oczyma, w których nie było w tej chwili i śladu jaśniejącej w nich zazwyczaj życzliwości dla każdego, ktokolwiek się doń zbliżył.

Tamten, nadzwyczaj wytworny, również dotknął cylindra i wyciągając rękę, rzekł uprzejmie.

— Miło mi poznać pana... Cieszę się z tego spotkania, i... wiesz.

Ostatnie słowo było już zupełnie wolne od ironii. Nieduże, siwe oczy mecenasa, zwróciły się przytem na Anielusię, która wciąż stała bez ruchu, dziwnie małuśka i drobna przy „groźnej“ postaci narzeczonego.

Wacek w podziękowaniu za komplement skłonił się tylko.

Nie było danych do dalszej rozmowy, mecenas tedy zamieniwszy parę słów niezbędnych, pożegnał młodą parę i odszedł obrzucając ich raz jeszcze spojrzeniem, w którym, mimo całą wykwiśniętość, czuć było nie dające się opanować subtelne szyderstwo.

— A cóż za mina pokutującej Magdaleny — sarknął Wacek na Anielusię, kiedy wychodzili już na ulicę — i czy podobna się zachwycać tak jak pensyonarka.

Pierwszy raz w życiu odezwał się do niej w ten sposób.

— Wolisz iść czy jechać? — zapytał po chwili łagodniejszym tonem.

— Wszystko mi jedno... albo zresztą chodźmy piechotą.

Ujął ją pod ramię i ruszyli szybko naprzód po chodniku przysypanym śniegiem.

— Coto, Anielciu, płaczesz? — zapytał nagle nachylając się ku niej.

— Nie — odpowiedziała. — Ale słuchaj, Wacku, — dodała po chwili — czy to warto, żeby tak Borowiec stawał pomiędzy mną a tobą? Przyjechałeś na tak krótko, i... trzy lata jak jesteśmy zaręczeni nie kłóciliśmy się nigdy...

policzek zadawać naszej godności i naszej solidarności narodowej.

„Powtarzamy raz jeszcze, rezygnowanie z tej wielkiej zdobyczy ostatnich czasów, okupionej tak wielkimi wysiłkami i ofiarami — z jedności, łączności i solidarności całego narodu polskiego nie tylko teoretycznej, ale i praktycznej we wszystkich podstawowych kwestiach naszego bytu — graniczy ze zdradą narodową. Nie przypuszczamy, żeby redakcja „Gazety Gdańskiej“ z całą świadomością zawartych w artykule tym wstrętnych, lojalno-rządowych i zupełnie antynarodowych elukubracji, zamieściła pismo to, pochodzące widocznie z jakichś kół poza redakcją stojących, którym widocznie zależy na tem, aby szerzyć zamieszanie i rozstrój. Przeciw takiej robocie „pour le roi de Prusse“ musimy jaknajenergiczniej wystąpić, nie można jej dosyć stanowczo potępić“.

Wykluczenie Kościelskiego z Izby panów. Poruszony przez „Tägliche Rundschau“ projekt wykluczenia p. Józefa Kościelskiego z pruskiej Izby panów z powodu jego występowania przeciw polityce antypolskiej, spotkał się z opozycją nawet prasy hakatystycznej. „Deutsche Tagesztg.“ oświadcza, że w tym wypadku nie można powoływać się na precedens hrabiego Westphalen, ponieważ tenże sam zażądał wyłączenia go z Izby.

P. Kościelski podobnego wniosku nie postawił i zaczekać najpierw należy, czy pójdzie za przykładem hr. Westphalen. „Skoro ktoś narzuca rządowi złamanie układów i niekonstytucyjne postępowanie — kończy „Deutsche Tagesztg.“ — spodziewaćby się można, że nie będzie chciał z tym rządem obradować.“

Z powodu tej uwagi pisze „Dziennik Poznański“: „Pismo to zapomina, że pan Kościelski przedstawiony został zaufaniem obywateli na członka Izby panów, że tem samem obowiązkiem jest jego bronić powierzonych mu interesów wszelkimi siłami i walczyć z rządem o słuszne nasze prawa, których nam rząd odmawia“.

Mały patriota. Chłopiec szkolny Józef Mielcarek, o którym swego czasu już pisaliśmy, uczęszczający do szkoły w Sliwnikach pod Ostrowem, gdy wrócił z rodzicami z obczyzny i chciano go przymusić do uczenia się religii w języku niemieckim, oświadczył kategorycznie, że tego nie uczyni, a na domiar spalił książki niemieckie. Ojciec jego, jak donosi „Gaz. Ostrowska“, otrzymał od regencji zawiadomienie, że skoro syn strajku nie zaprzestanie, będzie musiał rok dłużej chodzić do szkoły. Chłopiec dotąd strajkować nie przestał, choć nikt na niego nacisku nie wywiera. Sam z własnej woli odsiaduje areszt, a religii w niemieckim języku uczyć się nie chce“.

Stowarzyszenia polskie a policja. „Zgoda“ donosi, że westfalskie władze policyjne żądają od stowarzyszeń polskich, nie wyłączając kościelnych, śpiewających, a nawet przemysłowych i kupieckich, aby zastosowały się do nowych przepisów ustawy, odnoszących się jedynie do stowarzyszeń politycznych. Widocznie policja pruska chce urządzić nagonkę na wszystkie stowarzyszenia polskie, nie wyłączając tych, którzy wcale polityką się nie zajmują.

Składki polskie dla Zeppelina. „Kur. Poznański“ pisze, że w mieście Murowana Goślina pod Poznaniem także obywatele polscy przyczynili się do złożenia „daru narodowego“ dla hr. Zeppelina. Widocznie są jeszcze w Poznaniu okolice, w których jest jeszcze wielkie pole do pracy nad uświadomieniem narodowemu ludu.

Wiadomości zagraniczne.

Rozpręg francuskich socjalistów.

Francuska „Generalna Konfederacja pracy“ dowiodła ponownie i decydująco swej bezsilności. Jak wiadomo, zapowiadany przez nią i zabiegliwie przygotowywany strajk ogólny, nie doszedł do skutku. A powodem tego nie były żadne zarządzenia ani kroki rządowe tylko sam fakt, że związki zarobkowe nie odpowiedziały na wezwanie konfederacji. Rząd ograniczył się do akcji biernej, przedsięwziął pewne środki przezorności, które miały zapobiedz burzliwym wybuchom i, zwłaszcza w Paryżu, ustaniu służby elektrycznej. Paryżanie, gdy nadziedzi zapowiedziany dzień strajku, nie widzieli żadnych objawów owej, tak szumnie i groźnie wydanej wojny — wojny antymilitarystów, przeciw „republice zbrojów“. Do wojny nie przyszło — nie z powodu pogotowia żandarmerii, wojska i dział, tylko prostoprostu dlatego, ponieważ klasy robotnicze, rzekomo przez Konfederację reprezentowane, do boju wystąpić wcale nie myślały.

Konfederacja została zdemaskowaną, okazała się tem, czem jest. Nie reprezentuje ona ani dziesiątej części francuskich robotników, a z powodu swej organizacji, która najmniejszym związkom daje taką samą reprezentację co największym, stanowi w gruncie rzeczy mniejszość w mniejszości, usiłującą z jednej strony terroryzować klasy robotnicze, a z drugiej — występować jako naczelna władza francuskiego proletariatu w celach rewolucyjnych. Rząd bardzo słusznie nie zajmował się Konfederacją, jako ciałem, które należałoby w interesie publicznym rozwiązać. Rząd wolał iść do celu praktyczniej i skuteczniej, pociągając do odpowiedzialności głównych prowodyrów Konfederacji za ich własne czyny i karać ich ściśle według krajowych ustaw.

Nawet wśród samych socjalistów francuskich, zwłaszcza u pewnych inteligentniejszych jednostek, znać otrzeźwienie. Korespondentowi „Timesa“, który między

nimi nurkował niestrudzenie, oświadczył jeden z przywódców „zjednoczonej partii socjalistycznej“, że tyle „reklamowana“ demonstracja strajkowa skończyła się na wstrętnej farsie. Warto więc przytoczyć jego własne słowa. Powiedział, że nicby jego partii nie mogło tak zaszkodzić w opinii ogółu, jak posądzenie o współność z anarchizmem warchołami Konfederacji, sankcjonowanie tyrańskiego zastosowania idei związków zarobkowych, z pomocą której szefowie Konfederacji usiłują musztrować francuskich robotników, zmusić ich do posłuszeństwa, bez najmniejszego względu na odrębne warunki tego i owego zawodu, lub na ogólne życzenie członków tej i owej unii.

„Różni się — mówić dalej — co do pojęć patriotyzmu i polityki zagranicznej. Połowa nas podziela z przekonaniem zdanie angielskiego socjalisty Hyndmana, że Niemcy stanowią groźbę nie tylko dla Anglii, ale dla całej Europy. Mimo to, z powodu hałaśliwej działalności anarchistów naszego stronnictwa, uważani jesteśmy wszyscy za międzynarodowców głupiego typu Hervégo (twórcy francuskiego antymilitaryzmu), który o sprawach zagranicznych niema najmniejszego pojęcia. Co się dziś stało, cieszy nas — dla tego, że nic się nie stało. To nie otworzyło oczy naszym klasom robotczym“.

Bardzo pięknie! Ale potrzebaby jeszcze było, aby panowie przywódcy socjalistyczni mieli odwagę nie tylko wyrazić takie przekonania w prywatnych rozmowach z dziennikarzami, lecz także publicznie, w prasie, a przede wszystkim na kongresach i komitetach partyjnych, a przede wszystkim w parlamencie. Inaczej stawiają się w świetle ludzi, którzy przykładają rękę do zgubnej roboty z całą świadomością jej moralnego i praktycznego znaczenia.

Zjazd nauczycieli słowiańskich w Pradze.

Od uczestnika zjazdu otrzymaliśmy następujące szczegóły.

W sobotę wieczór przyjechaliśmy pociągiem popołudniowym do Pragi w towarzystwie Słowaków, jadących z nami od Bogumina, witani serdecznie przez Czechów.

Na dworcu przemówił im. Rady miejskiej p. Schrötter, z ramienia zaś naucz. czeskiego przemówił p. Czerny, prezes związku Towarzystw naucz. czeskich. Od niewiast czeskich przyniosła powitanie gości p. Tu m o w a, odpowiedział p. N o w a k z Krakowa.

W niedzielę wzięliśmy udział w demonstracji czeskiej na rzecz szkół w okręgach mniejszości. Wieczorem na wyspie Zofinie powitanie gości i zaznajomienie się. Śpiewano hymny narodowe słow., między niemi „Boże caria chrani“. Rosyjanie podnieśli krzyk, że obrażono ich. My solidaryzowaliśmy się z nimi i nie powstałszy podczas śpiewu, żądając przeprosin ze strony czeskiej. Sprostowanie naprawiło burzę.

W sekcjach pracowano dosyć pilnie. W pierwszej sekcji zastanawiano się nad zagadnieniem: Narodowość i jej znaczenie w wychowaniu, które zagałił Hawlik, nauczyciel z Moraw, żądając, aby sprawę omówić ze strony teoretycznej. Omawiano też jej motywy, biologiczne, psychologiczne i socjalne.

W drugiej sekcji mówiono o narodowym wychowaniu i zgodzono się na zdanie, że szkodę dużą przynosi tej stronie życia narodowego, a najważniejszej, upaństwowianie szkół. W tej sekcji mówiono dalej o „swobodzie w szkolnictwie“ i o doniosłym znaczeniu nauki języka macierzystego dla kształtowania się ducha narodowego.

W trzeciej sekcji mówiono o „wychowaniu w rodzinie“.

Polacy brali w dyskusji udział zresztą bardzo mały z sekcji pierwszej (Bierański) i trzeciej (Sozański, Balicki). Całość rozpraw obracała się przeważnie około spraw czeskich i stosunku czesko-niemieckiego, co jest wytłumaczone tem, że zjazd przygotowali Czesi i dali referatów i mowców. Dlaczego Polacy pojechali bez referatów? Duch na zjeździe wiał wolnomyślny, bo między nauczycielstwem czeskim dużo zwolenników „Swobodny mislenki“.

Drugie posiedzenie plenarne zajęło się sprawozdaniami ze sekcji i uchwałami. W ogólnych uchwałach sekcja pierwsza żąda stworzenia wielkiego towarzystwa zdrowotnego, a sekcja druga ustanowienia narodowych rad wychowawczych.

Przemówienie Czernego zamknęło zjazd.

Z Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna kraj. przeniosła Bronisława Kryczyńskiego, rzeczywistego nauczyciela II gimnazjum w Nowym Sączu, do I gimn. w Nowym Sączu, a Jarosława Opatrnego, rzecz. nauczyciela I gimn. w Nowym Sączu, do II gimn. w Nowym Sączu; — przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Franciszka Kocota i Stefana Waltera z II gimnazjum w Tarnowie do I gimn. w Rzeszowie, Józefa Weisbluma z gimn. w Złoczowie do gimn. w Stryju, Władysława Prajera z gimn. w Drohobyczu do gimn. w Brodach, Stanisława Galika z gimn. w Jarosławiu do gimn. I w Rzeszowie, Aleksandra Hracę z gimn. w Jarosławiu do gimn. w Drohobyczu, Rudolfa Kubesia z gimn. II we Lwowie do gimn. w Stryju, Bronisława Nowaka z gimn. w Samborze do gimn. II w Tarnowie, Stanisława Witkowskiego z gimn. w Samborze do gimn. II w Tarnowie, Jana Skowrońskiego z gimn. w Samborze do gimnazjum I w Tarnowie, Stefana Boteckiego z filii gimn. V we Lwowie do I gimn. w Tarnowie, Edwarda Horwatha z gimn. w Stryju do I gimn. w Tarnowie, Alfreda Rei-

cha z gimn. w Złoczowie do gimn. w Sokalu, Israela Meisla z gimn. w Sokalu do gimn. w Złoczowie, Romana Łysiaka z gimn. w Jarosławiu do gimn. w Brodach, Franciszka Wydrę z gimn. w Mielcu do gimn. I w Tarnowie, dr. Rachmiela Schmiedera z gimn. w Brodach do gimn. w Sokalu, Józefa Pilszaka z gimn. II we Lwowie do gimn. w Dębicy, Józefa Chłandę z gimn. w Drohobyczu do gimn. I w Tarnowie.

W szkołach ludowych zamianowała Rada szkolna: Jana Burczaka, nauczycielem kierującym 6-klas. szkoły męskiej w Bóbrce, Maryana Krzaczkowskiego i Maryana Jägera, naucz. 6-klas. szkoły męskiej w Busku, Tomasza Cybiaka, naucz. kierującym 4-klas. szkoły w Tłumaczyku, Stanisława Czykałowskiego, naucz. 4-klas. szkoły w Jeziernej, Maksymiliana Żelonego, naucz. kierującym 3-klas. szkoły w Mikłaszowie, naucz. kierującymi szkół 2-klasowych: Andrzeja Batiuka w Ohladowie, Stanisława Gogulskiego w Laszkach Murowanych, Bazylego Buczmę w Dmytrzu, Antoniego Krochmalnickiego w Werbiżu, Kazimierza Mosiora w Dublanach, nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klas.: Jadw. Zienkiewiczową w Dulibach, St. Budzyńskiego w Bełczu, nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Feliksa Szpondera w Zarzeczcu, Olgę Lelównę w Narajowie wsi, Jana Dąbrowskiego w Bernadówce, Jana Suchińskiego w Rykowie, Bazylego Wilczyńskiego w Horodnicy, Juliana Martyńca w Butli, Aleksandra Pykosza w Dobryni, Piotra Feduna w Kowenicach, Stanisława Rechównę w Borchowie, — przeniosła: Mikołaja Wyszywaniuka, nauczyciela kierującego 2-klasową szkołą w Tłumaczyku, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Werbiżu niższym, Domicele Sobolską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Suchowoli, na posadę nauczycielki do 2-klasowej szkoły w Żukowie, Piotra Wolańczyka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Narolu wsi, na równorzędną posadę do szkoły w Chotyłubiu, Władysława Haldzińskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Lichwinie, na równorzędną posadę do szkoły w Siedlance.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-kl. szkoły: w Nowinach horynieckich, w okręgu cieszanowskim, w Jablonicy, w okręgu jasielskim, w Łyczanej, w okręgu nowosądeckim; przekształciła: 2-klasową szkołę w Rumnie, w okręgu rudeckim, na 4-klasową, 1-klasową szkołę w Tatarynowie, w okręgu rudeckim, na 2-klasową; postanowiła budowę 1-klasowych szkół: w Węglówce, w okręgu wielickim i w Grabowcu, w okręgu jarosławskim, obie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego, oraz przyznała gminie Turówka, w okręgu skałackim, bezprocentową pożyczkę w kwocie 3000 koron na budowę szkoły.

Krajowe zbiorniki na ropę.

(Z powodu sobotniej obecności marszałka kr. w Borystawiu.)

Ubiegłej soboty bawił marszałek hr. Badeni na borysławskim terenie naftowym. Zwiedził urządzenie kopalniane w Borystawiu i Tustanowicach, przypatrzył się pionącemu „Oil-City“, oglądając zbiorniki, wzniesione kosztem kraju — i wrócił do Lwowa. Wiadomość tą dopiero dzisiejsze poranne rozgłosy dzienniki. Bez rozgłosu, incognito, udał się marszałek osobiście do owych zakątków poddanego swej pieczy kraju, skąd od tak długiego już czasu rozchodzą się echa katastrof i wołania o pomoc. Po namiestniku, który się pierwszy jawił, dokąd go przyzywały świeże odgłosy klęski, po ministrze kolei, który z Wiednia pospieszył w daleką drogę do pól borysławskich, zalanych marniejącą ropą — przybył też wreszcie i naczelnik autonomii krajowej.

Wiadomość o tej podróży, odbytej tak cicho i z obejściem zwykłego a tak utrudniającego nieraz cel odwiedzin rozgłosu — przyjął nasz świat naftowy z wielkim zadowoleniem. Nie można bowiem wątpić, że hr. Badeni, który niejednokrotnie już objawiał swą dia przemysłu naftowego zyczliwość, uświadomił sobie onegdaj własną obserwacją i osobistym spostrzeżeniem całą znaną groźbę dzisiejszego przesilenia. Uświadomił też sobie niezawodnie p. Marszałek, iż ocalenie galicyjskiego górnictwa naftowego przed ostateczną ruiną zależy od powodzenia obecnych dążeń organizacyjnych, których poparcie leży w interesie ogólnego dobrobytu naszego kraju. Do powodzenia tych dążeń zechce się hr. Badeni bezwątpienia w wydatnej mierze przyczynić a jeśli wspomniane podróże namiestnika i ministra kolei zaznaczyły się bez zwłoki widoczną korzyścią dla przemysłu naftowego, jako to dojdziemy do skutku owych wielkich dostaw ropy dla kolei galicyjskich, owej budowy ziemnych zbiorników i odbenzyniarni — to chyba niedługo trzeba będzie czekać na owoc podróży marszałka.

Sposobność dopomożenia naszej produkcji naftowej właśnie hr. Badeniu, jako naczelnikowi samorządu krajowego w całej pełni się nadarza. Chodzi o konieczny dziś współdziałanie kraju w obecnej akcji ocalenia i uzdrowienia tego przemysłu. Chodzi o to, aby na wzór dotychczasowej akcji organizacyjnej, która tak pomyślnie rozwinąć się mogła jedynie dzięki współdziałaniu, dzięki porozumieniu się rządu z przemysłowcami, również i interwencja naszego samorządu krajowego nie była akcją wyodrębnioną, wyłączoną od ogólnych dążeń samorządowych.

Nasz przemysł naftowy, który po długim okresie całkowitego rozprzężenia zdobył się dziś na własną organizację, własną instytucję kierowniczą, liczy na to, że przedewszystkiem administracji autonomicznej kraju byt i rozwój tej organizacji leżeć będą na sercu.

Najbliższym postulatem, z którym przemysł nafto-

wy, zjednoczony w krajowym Związku producentów ropy, dziś zwraca się do marszałka hr. Badeniego — jest sprawa krajowych zbiorników na ropę.

W urzeczywistnieniu ustawy sejmowej z r. 1904 przystąpił Wydział krajowy, upoważniony ponowną ustawą Sejmu w jesieni ubiegłego roku do budowy 22 żelaznych rezerwoarów na ropę o ogólnej pojemności 10.000 wagonów. Zbiorniki te są w połowie już wykonane i oddane do użytku, wykończenie reszty odbywa się stopniowo, tak, iż co dni czternaście nowy zbiornik, opancerzony żelazem, wyrasta wśród pól boryslawskich.

Zbiorniki te, wzniesione za pieniądze publiczne po długich staraniach przemysłowców w Sejmie — oddane są w zarząd i administrację przedsiębiorstwu prywatnemu, Towarzystwu magazynowemu we Lwowie. Oddanie to ma swoją historię. Nastąpiło ono „faute de mieux“, z braku jakiegoś stowarzyszenia w obrębie przemysłu ropnego, któreby było wyrazem ogólnej organizacji tego przemysłu.

Oddanie to zbiorników w zarząd Tow. magazynowemu nastąpiło wreszcie wówczas, gdy spółka gwarantów, mająca w tym celu umyślnie powstać, z różnych przyczyn nie mogła zostać powołaną do życia.

Ow najistotniejszy motyw, który spowodował powierzenie krajowych zbiorników Tow. magazynowemu, obecnie z powstaniem kraj. Związku producentów ropy, jedynej dziś samoistnej ogólnej organizacji przemysłowców surowca naftowego, całkowicie odpadł. Jedyne Krajowy Związek jest powołany do zawiadywania ogólną własnością, sam będąc organem ogółu.

Podobno marszałek krajowy jest tego samego zdania. Chodzi obecnie już tylko o to, aby za myślą poszedł czyn. Pozorna trudność, stojąca na przeszkodzie załatwieniu sprawy według życzeń ogółu producentów naftowych, leży w tem, że Wydział krajowy oddał administrację, a zatem i dyspozycję zbiornikami krajowymi „Gal. Towarzystwu magazynowemu“ umową, zastrzegającą, stronom półroczne wypowiedzenie.

Jeśli jednak — w co wątpić trudno — marszałek krajowy pragnie istotnie przyjąć nowej organizacji z pomocą przez wydzierżawienie zbiorników krajowych Związkowi — to chyba o korzystne załatwienie tej sprawy właśnie hr. Badenemu nie będzie trudno.

Wielkiego oporu ze strony Tow. magazynowego zapewne nie spotka. Zarówno bowiem jak cały nasz świat naftowy wie też i Gal. Tow. magazynowe, które zawsze szczerze popierało interes przemysłu naftowego — iż utrzymanie organizacji jest postulatem kraju. Skoro zaś utrzymanie tej organizacji w przeważnej mierze zależnym jest od tego, aby się Związek mógł natychmiast oprzeć o zbiorniki krajowe, aby przez wydzierżawienie przez kraj zbiorników Związkowi powaga tegoż oraz chwilowa sprawność urosła — więc chyba nie można wątpić, iż Gal. Towarzystwo magazynowe na życzenie marszałka krajowego i w tym wypadku przyjdzie przemysłowi w pomoc, oddając bez względu na owo sześciomiesięczne wypowiedzenie prawo wolnej dyspozycji zbiornikami krajowymi napowrót w ręce marszałka.

I właśnie hr. Badeni, jako marszałek Sejmu, zdola w imię ogólnego poważnego interesu ekonomicznego, o który w tej sprawie chodzi, bez trudności porozumieć się z Towarzystwem magazynowem, którego prezes p. August Gorayski jest wszak długoletnim posłem sejmowym oraz prezesem Krajowego Towarzystwa naftowego.

Sądymy, że tam, gdzie o nagły a doniosły postulat kraju chodzi, porozumienie się obu tych obywateli z łatwością i bez odwołki zdola dojść do skutku.

Wszak sam marszałek krajowy, przyjmując w dniu 17 lipca 1907 deputację przemysłowców naftowych, oświadczył, iż gotów odrzuca zrealizować uchwałę sejmową z przed 4 lat, byle administracji tych rezerwoarów, podjęło się jedno z towarzystw lub z związków krajowych, nie mając przy tej administracji żadnych osobistych zysków i interesów na względzie — iż wreszcie rezerwoary te winny służyć wyłącznie ogólnym interesom krajowej produkcji.

To oświadczenie będzie dla hr. Badeniego argumentem w układach, które niechybnie bez zwłoki z Towarzystwem magazynowem zechce podjąć.

Również i w czerwcu bieżącego roku zajął hr. Badeni to samo stanowisko wobec deputacji przemysłowców.

Sprawa jest pilna i będzie bezwątpienia natychmiast załatwiona, bo Związek nie może czekać, aż zbiorniki ziemne, zamówione przez kolej, będą gotowe — tylko natychmiast musi do bodaj częściowego przystąpić zaspokojenia bezustannych nawoływań swoich komitentów za pomieszczeniem dla ropy.

Po świeżej bytności w Boryslawiu, po naocznym przekonaniu się o rozmiarach produkcji, o całym kompleksie tych kłesk i szkód, które się złożyły na dzisiejsze przesilenie — marszałek krajowy nie odmówi swej pomocy. Przemysł naftowy czeka na skutki podróży naczelnika gospodarstwa krajowego.

MAŁY FEJLETON.

Zareczyny literata.

Artur Życki siedzi z narzeczoną pod ręką Alejami Ujazdowskimi. Za młodą parą kroczyli uroczyście rodzice, również pod ręką. Niedziela była pogodna, pierwszy prawie ciepły dzień kwietniowy. Tłum świąte-

czny, wracający z kościołów płynął chodnikiem. Turkot kół o bruk drewniany był rzadki i dyskretny. Słońce świeciło łaskawie, uwydatniając jaskrawe kolory sukien. Wszystko składało się na to, aby pocziwym, zancnym mieszczuchom uprzyjemnić tę pogodną „paimową“ niedzielę.

Panna Zosia Kamińska była promieniejąca i śliczna jak wiosna dnia tego. Młodziutką twarzyczkę ozdabiał uśmiech — słońce, uśmiech szczęścia, najpiękniejszy z uśmiechów. Pod granatowym żakiem serce biło w takt myśli radosnych: „mój żeś ty, mój nareszcie — wysniony!“ Oczy z pod kapelusika ozdobionego białym skrzydłem, patrzyły w zachwyceniu pobożnym na drzewa, okryte wezbranami pąkami, na mijającą ją obce twarze, na narzeczonego, w świat boży pełen cudów i łaski.

Chyłkami przyciskała z lekka, bardzo nieśmiało ramię Życkiego, rumieniąc się, gdy to robiła i chyłkiem przebiegła, iście kobiecie wejrzenia rzucając za siebie, na rodziców, czy tego nie widzą.

Życki był wciąż milczący, zdenerwowany. Cała „parada“ przez Aleje z narzeczoną i jej rodzicami poczynała go drażnić niepomierne. Nie cierpiał tłumu, ścisłu. Nienawidził go całą potęgą artystycznej, wyrafinowanej duszy artysty. Nawet z okien swej pracowni nie lubił nań patrzeć, uciekał w głąb pokoju, gdy usłyszał śpiew procesyi, a w niedzielę prawie że się z domu nie ruszał, chyba chyłkiem wymykał się wieczorem do Udziałowej, gdzie przy pewnym stoliku pod oknem zbierała się krzykliwa paczka „inteligentnych peleryniarzy“. A tu mu się cisnąć każą w tłoku i zgłębku, zność szorstkie dotknięcia łokci i oczu.

Lekko wysunął rękę z pod ramienia panny Zosi Kamińskiej.

— Tak będzie lepiej... — rzekł siłąc się na serdeczną nutę w głosie. Ale czuł, że czyni to ze złością.

Panna Zosia Kamińska zgadzała się z zasady zawsze na wszystko. Tylko słodka jej twarzyczka stała się smutną.

Życki uczył, że winien narzeczonej wytłumaczenie. — Widzi pani, nie lubię grać roli, jakaby nie była. Nigdy nie pozuję na sławnego literata (no, sławnym oczywiście nie jestem). Rola narzeczonego w oczach całej Warszawy wydaje mi się wprost nieznośną... „On pragnie ślub przyspieszyć! — pomyślała z radością panna Zosia.

— ...Moja złota panno Zosiu, nie bądźmy śmieszni i banalni. Błagam panią o to! Nie dawajmy przedstawienia przed zebraniem gremium wszystkich plotkarzy tego świata. Iść pod rękę przez Aleje znaczy tyle: „patrzcie, otośmy się pobrali, z miłości oczywiście. Kochamy się tak, jak się dotąd jeszcze żadna para śmiertelników nie kochała. Mamy sankcję mamy i papy, a za dwa miesiące ślub i... pierwsze dziecko...“

Panna Zosia zarumieniała się na wspomnienie dziecka.

— Więc co mam robić? — zapytała nieśmiało. — Bardzo proste. Nie afszować się, nie opowiadać koleżankom: „ah, jakie on listy pisze!“ I mamie się nie zwierzać ile razy chciałem pocałować!... Dobrze? — „On nie mówi tak, jak powinien, tak ładnie, jak to sobie wymarzyłam“ — stwierdziła ze smutkiem panna Zosia Kamińska.

I spojrziała ze ślicznym, ale smutnym uśmiechem na narzeczonego.

— Widzi pani, trzeba się trochę liczyć i ze mną, z nawykniętymi mojemu, z moją dotychczasową niezależnością. Nie można mi tak odrazu narzucać całego waszego stylu. Naprzykład ten spacer — czy mnie się kto zapytał czy mam ochotę przeciskać się wśród tej hołotki niedzielnej?

— Wracajmy! — zdecydowała panna Zosia bliska płaczu. Jednocześnie przyrzekła sobie solennie, że mamie, ani pannie Julii, nauczycielce, rozmowy nie powtórzy.

— Nie, musimy iść dalej — rzekł zrezygnowany Życki. Nie można obrazać rodziców.

Panna Zosia Kamińska spojrziała z wdzięcznością na narzeczonego i odrązu mu wszystko wybaczyła.

— „Artysta — pomyślała sobie. Dotąd żadnego nie znałam — tylko z książek. Widocznie to należy do ich stylu“.

Tak, Artur Życki miał już dosyć przechadzki w Aleje. Na myśl o tem, że to dopiero pierwsza, i że w monotonnym, mieszczańskim trybie życia do którego go zmusi małżeństwo i tradycje żony będzie musiał w każdą niedzielę promenować swą niewiastę, przechodziło mu zimno przez kości. Przed oczy nachodziły uparcie popularne obrazki z „Fliegende Blätter“, na których mąż pcha wózek z niemowlęciem, a żona ciągnie za rękę niesforne, rozplakanego malca. Wzdrygnął się. Śliczny patryalchalizm. Żadna historia, jeśli go który z kolegów zobaczy. Dziś jeszcze puszcza plotkę w Warszawę, że i on z palmą tradycyjną promenował się w niedzielę. „Wenn der Teufel alt wird“... Niechże was!

Aby zastonić nieznośne obrazy, które nachodziły uparcie, spojrzął na narzeczoną, aby się nacieszyć jej młodą urodą.

O urodzie panny Zosi Kamińskiej nie można było nic wyraźnego powiedzieć. Jasne, jasne włosy, jasne brwi, szare, czyste oczy, słodki, mieszkający stale w kącikach ust uśmiech...

— „Banalna — zdecydował Życki. Nic w niej się nie daje podkreślić. Jednym słowem — panna Zosia Kamińska, mieszczańeczka“.

Mimo krytycyzmu uczył jednak, jak mu fala gorąca przepływa przez usta, ręce, przez ciało całe, gdy patrzy na śliczną panienkę. Oczy niesforne spłynęły cudną linią bioder ku ziemi, potem wzniosły się, aby

ucałować dziewicze piersi, obcisnięte granatowym żakietkiem i ścisnęły je przez długie chwile stalową obręczą. Potem odgarnęły loczek złocisty, przytulony do skroni, i przywarły do łoż i do ust bezbrzecznych. Panna Zosia Kamińska miała wrażenie, że jakiś ptak nieznanym musnął ją w locie płomiennym skrzydłem.

— Jakie cudne fiołki! — zawołała, aby pokryć dziwne, rozkoszne wzruszenie.

Życki ze źle zrobioną galanterią, wziął dwa mizerne bukietki od narzucającej się obdarłej dziewczyny jeden dla narzeczonej, drugi dla mamy.

„Szarżuję — myślał z pasją — głupia sielanka te fiołki ofiarowane na ulicy. Galanteria subiekta biawatnego, względem panny z budki z wodą sodową“.

Weszli do parku przez dużą otwartą bramę, którą wpływały i wypływały potracając się, fale ludzi.

— Dzieci, nie tak prędko! — jęczała za nimi zadyszana pani Kamińska.

Życki ze strachem pomyślał, że wypada podać ramię teściowej, którą niemilosierdzie na dwie strony targał tłum.

Pan Kamiński zagadał się ze znajomym przy bramie.

— Niech pójda naprzód! Dogonimy ich! — zawołał na szczęście papa Kamiński.

I Życki pozostał nareszcie sam na sam z narzeczoną wśród drzew wiosennych i niedzielnego tłumu.

Szli wolno aleją środkową, między rzędami ławek, które gęsto, jak muchy cukier obsiedli ludzie. Gromady dzieci biegały z wesołą wrzawą we wszystkie strony. Co chwila mijali wózek z bobem, któremu ukradkiem, z uwielbieniem przyglądała się panna Zosia.

Życki przypomniał sobie, że trzeba nareszcie powiedzieć coś miłego i sentymentalnego, aby podobać się panience.

— Rok temu na tej ławce siedziałem sam, zupełnie sam, Byłem smutny. Ale dziś już sam nie jestem... I nieznacznie uściśnął jej mały paluszek.

„Szablone — myślał — nie napisałbym tego w żadnej powieści, czy mała mieszczańeczka się na tem pozna?“

Panna Zosia Kamińska miała ochotę prosić by usiedli natej samej ławce. Wogóle wiele miała do powiedzenia. Ale wołała milczeć. Ile razy się odezwała, wypadało zupełnie inaczej, niż chciała, tak jakoś niezajmująco, banalnie. W myślach wszystko miało swą treść, swą barwę, swój sens. Ale w słowach zacierało się wszystko. Czasem brakło wprost wyrazów dla określenia najprostszycch rzeczy.

— Milcząca dziś królowna, czemu? — pytał troskliwie Życki.

— Ach! — wykrzyknęła mimo woli panna Zosia — temi słowy rozpoczyna się pana nowela w „Tygodniku“ „Milcząca dziś królowna...“ A królowna mówi: tak mój królu, albowiem ptak smutku uwiecznił w mej duszy, jak w klatce ze złota“. Aha jak pamiętam.

Panna Zosia zdumiona swą odwagą umilkła, a Życki pomyślał z rozpaczą:

„Jeszcze tego brakowało, by zaczęła mówić ze mną o literaturze!“

Ale panna Zosia Kamińska nie miała tego zamiaru. Przyglądała się drzewom, ciężarnym w pąki wiosenne, z których już gdziegdzie wysunęły się blade listeczki, pieściła oczami mizerną trawkę, zerkakając, czy jej słońce wzejść już pozwoli, współczującem spojrzeniem obejmowała postaci starych panów, wygrzewających swe reumatyzmy w bladem, przedwiosennem cieple, uśmiechała się do dzieci goniących się z wrzaskiem radosym dokoła klombów.

„Gdyby mnie zostawiła choć chwileczkę z myślami moimi marzył Życki — mógłbym obmyśleć plan nowej powieści. Problem: krytycyzm nie sprzeciwia się uczuciu. Naprzykład kocham Zosię, a jednak ją tak dokładnie widzę!“

I założywszy ręce za sobą szedł ze spuszczoną głową, jak to zwykł był czynić, gdy mu się nasunął temat nowy, który skwapliwie na gorąco opracowywał.

„Psychologia tego dziewczęcia bardzo prosta, wszystko zależy od opracowania, od tła. Jak wogóle w rzeczach sztuki. Wszystko to już było.“

Byli i będą Kamińscy, którzy cały tydzień chodzą w marynarkach, a w niedzielę ubierają się w długi angielski tużurek i w świeżo odprasowany cylinder, którzy nie kupują książek, ani obrazów, ale za to premia tygodników obrazkowych każą oprawiać w złoczone ramy za 25 rubli, którzy w kwietniu już wspominają, że pojedą do majątku krewnych na Litwę, a w grudniu jeszcze przy każdej okazji przypominają, że tam byli. Byli i będą Zosie Kamińskie, które piszą pamiętnik, każdego literata proszą o autograf, zbierają pocztówki i zarczają się, byle wyjść za mąż przed przyjaciółką... Ah, wszystko to już było i będzie...

Ostatecznie i na ten temat można coś zbudować. Dotąd miałem mało do czynienia z pannami. Mężatki są prawie wszystkie „niezrozumiane“. Ale taka z rozumiana Zosia Kamińska?“

I odruchowo, ciekawemi oczami spojrzął na narzeczoną.

Wzrok błękitny, czysty, wybiegł na spotkanie jego źrenic.

— Nie jestem jej wart... — przemknęło mu przez myśl.

(C. d. n.) ZUZANNA RABSKA.

NADESLANE.

(za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada)

Matko! jeżeli chcesz

by dziecko twoje było zawsze zdrowe, wesołe i się umysłowo dobrze rozwijało, daj mu **Dr. Hommela** Haematogen. Proszę się jednak strzedz licznych bezwartościowych naśladownictw!

„Pension Exquisite”**Lwów, ulica Sykstuska 1. 23**

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, na dłuższy lub krótszy pobyt.

Centrum miasta. Ceny umiarkowane. 8926

Adwokat Dr. Edward Solański

przeniósł kancelaryę z domu ulica Flekarska 1. 12, do domu ulica Klonowicza 1. 16. 8549

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Hugona Dattnera

b. asystenta kliniki dentystycznej w Berlinie przeniesiony został na ul. Jagiellońską 15, 1 p. Godziny ordynacyjne od 9—1 i od 3—6 popoł. 8696

ADWOKAT 8396

Dr. Mieczysław Szeliga

przeniósł swą kancelaryę do domu ul. Kopernika 9.

Francensbad

WILLA

dr. Steinsberga

Zakład i pensjonat leczniczy, przylegający do parku. Komfort i higiena nowoczesna. Kuchnia dyetetyczna. Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie. 4930

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 8443

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

state i nityne
Sarga mydła
toaletowe.

Nowości:

2031

Wszędzie do nabycia.

Podziękowanie.

Dotknięta ciężką boleścią, zdawały się dni życia mego być policzonymi. W tej mojej niedoli posłał mi do bry Bóg w osobie **JWPana dra Hermana**, dyrektora szpitalu powszechnego w Przemyslu prawdziwego anioła opiekuna, który umiejętnymi zabiegami, gorliwą i sumienną prawdziwie ojcowską opieką mnie otoczył, wydarł mnie niechybnej śmierci, usunął moje cierpienia i przywrócił mi zdrowie.

Odczuwając głęboką wdzięczność dla Ciebie **JWPanie** składam Ci tą drogą moje najserdeczniejsze podziękowanie. Oby ten lekarz niebieski Ciebie przezacny Panie darzył czerstwym zdrowiem i pełnią sił dla dobra cierpiącej ludzkości i Twą tak sumienną i gorliwą pracą nagradzał zawsze najpomysłniejszym skutkiem.

8980

Dudzińska Marya.

Wiadomości bieżące.

→ **Wiadomości osobiste.** Bawi w naszym mieście publicysta warszawski i współpracownik naszego pisma p. Zygmunt Skarżyński.

→ **Wycieczki i zabawy.** „Wspólność”, stow. bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców urządza w sobotę dnia 15 bm. „Wielki festyn” na Placu powstaniowym.

→ **Jutro wycieczka Galic. Klubu Automobilowego** Lwów—Rymanów—Schmeks—Morskie Oko—Zakopane—Kraków, razem 582 klm. Start na rogatce Gródeckiej o g. 6:30 rano.

→ **Stypendya na studia wyznaniowe.** Dyrekcyja generalnej dyrekcyi cesarskich prywatnych i familijnych fundusów ogłasza: Z początkiem roku szkolnego 1908/9 nadane będzie w rolniczym Instytucie naukowym „Francisco-Josephinum” w Mödlingu stypendyum dotowane z kasy fundusów familijnych w kwocie 500 koron.

Ubiegający się o to stypendyum winni wnieść podania najdalej do końca sierpnia 1908 do gen. dyrekcyi pryw. familijnych fundusów w Wiedniu (Hofburg). Program instytutu jest do nabycia w dyrekcyi „Francisco-Josephinum”.

Dla przyjęcia do tego zakładu jest wymagane:

Przyzwalające oświadczenie rodziców lub opiekuna; wiek lat co najmniej 16; wykazanie się takim wykształceniem poprzednim, jakie osiąga się przy ukończonych z dobrym skutkiem niższych klasach publicznej szkoły średniej.

Bardzo pożądaną jest wykazanie się praktyką nabytą w gospodarstwie wiejskiem.

Do podań należy oprócz tego dołączyć metrykę chrztu lub urodzin i certyfikat przynależności, jakoteż świadectwo szczepienia ospy i świadectwo ubóstwa.

Niedostatecznie udokumentowanych lub spóźnionych podań uwzględniać się nie będzie.

Od opłaty szkolnej nie uwalnia się stypendystów.

→ **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę s. p. Roberta Klemensiewicza, profesora gimnazjum IV. i dyrektora zakładów naukowych Zofii Strzałkowskiej we Lwowie, zmarłego dnia 2 b. m. w Lussin Grande, odbędzie się w piątek 14 b. m. o godz. 9:30 rano w Krakowie w kościele św. Anny.

→ **Wystawa drobiu, gołębi i królików** odbędzie się w Jarosławiu w dniach 15 i 16 września b. r. na placu wystawy rolniczo-przemysłowej w Jarosławiu w krytych zabudowaniach Towarzystwa gospodarskiego (Targowica przy parku miejskim na Olszanówce). Wobec tego przedłużono termin zgłoszeń do dnia 25 sierpnia b. r. Okazy zaś i przedmioty wystawowe muszą nadejść na plac wystawy najpóźniej do dnia 14 września, do godz. 12-tej w południe. „Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu”, ul. Zielona 116, udziela wszelkich bliższych wyjaśnień.

→ **Nowe pociągi.** Na czas od 15 sierpnia do 31 października włącznie Dyrekcyja stanisławowska kolei państwowych zaprowadza na szlaku Kołomyja-Peczenizyn Szczepanowski, Kołomyjskich kolei lokalnych, przewóz osób przy pociągach towarowych wychodzących o g. 4 m. 45 popoł. z Kołomyi i o g. 7 m. 4 rano z Peczenizyna. Pociągi te kursują jednakże tylko w miarę potrzeby i służą w takim razie także do przewozu osób. Każdorazowy ruch tych pociągów oznajmia się wywieśzeniem chorągwi w stacyach, względnie przystankach: Nadwórniańskie przedm., Kołomyja rynek, Sopów i Peczenizyn Szczep, gdzie udziela się także wyjaśnień ustnych.

→ **Dostawy kolejowe.** „Gazeta Lwowska” z dnia 15 sierpnia b. r. ogłasza publiczne rozpisanie dostawy materiałów drzewnych potrzebnych dla Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie na rok 1909. Oferty wygotowane na przepisanych formularzach mają być wniesione najpóźniej do dnia 10 września b. r. godz. 12-ta w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w „Gazecie Lwowskiej” z dnia 15 sierpnia b. r. i można je przejrzeć, lub otrzymać w oddziałach 3 i 4 wyżej wymienionej Dyrekcyi.

→ **Lwowskie Tow. śpiewackie „Echo”** wyjeżdża w sobotę rano, ze swym dyrektorem Janem Gallem na czele, z koncertami do Rymanowa i Iwonicza. Między utworami zostanie odśpiewany utwór Feliksa Nowowiejskiego „Żałobny pochód Kościuszki na Wawel” (1-sza nagroda na konkursie jubileuszowym „Echa” w r. 1907).

→ **Festyn w Lubieniu Wielkim.** W sobotę, dnia 15 b. m. odbędzie się w Parku zakładu zdrojowego w Lubieniu festyn, urządzony staraniem grona lwowskich dziennikarzy na dochód budowy „Schroniska dla dziennikarzy i literatów polskich im. Wincentego Pola” w Lubieniu Wielkim. W programie między innymi: koncert orkiestry zakładowej pod batutą kapelmistrza p. Geigera. Do wygrania przeszło 600 praktycznych, znaczniejszej wartości, rozmaitych przedmiotów. O godzinie wpół do 8 wieczór ognie sztuczne. Spalone będą piękne rakiety, młynki, „bomby” itp., wyrobu znakomitego pirotechnika lwowskiego, p. Wł. Rutkowskiego. Na zakończenie: „Kaskady florenckie”. Wstęp na festyn 30 hal. od osoby, dla włościan 20 h. Każdy kto kupi bilet wstępu przy głównej bramie do parku, otrzyma bezpłatnie jeden los. Los należy zatrzymać przy sobie. O g. 7 przy „Różowym Domu”, w Zakładzie, nastąpi losowanie. Do wygrania 10 okazałych przedmiotów, między innymi duża lampa wisząca... Początek festynu o godz. 3 popołudniu. W razie niepogody, festyn odbędzie się nazajutrz, w niedzielę, 16 sierpnia, a ewentualnie 23 sierpnia. Pociągi odchodzi z Lwowa do Lubienia: spacerowy o g. 2:15 popoł. (bilet kolej. III kl. kosztuje tym pociągiem 1 k. 30 h. tam i z powrotem), drugi pociąg zwykły o g. 4 popoł. Powrót do Lwowa o g. 9:10 i o g. 11:45 (spacerowy).

→ **Reklama.** Towarzystwo Szkoły handlowej we Lwowie, ul. Skarbkowska 21, ma zamiar przystąpić do akcji, zdążającej do większego i lepszego użytkowania u nas reklamy. Firmy i osoby, które interesują się myślami reklamowymi i które chciałyby popierać lub użytkować reklamę dla własnych celów, zechcą się zgłosić do Zarządu Towarzystwa.

→ **Sanatorium nauczycielskie.** Wydział kraj. Ogniska nauczycielskiego uchwalił, wobec pory wakacyjnej, wstrzymać na razie wysyłkę losów loteryi fantowej na cele Sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli, osobom prywatnym, a natomiast rozesłać je w miejsca rozsprzedaży po większych miastach, jak kantory wymiany, trafiki i t. p. Wydział uprasza wszystkich tych, którzy by w interesie nauczycielstwa, zechcieli zająć się rozsprzedażą losów loteryjnych, aby nadesłali łaskawie adresy swoje na ręce Wydziału kraj. Ogniska nauczycielskiego.

→ **Skarb narodowy.** Dowiadujemy się, że pułkownik Z. Miłkowski, prezes Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego Polskiego dla powodów natury politycznej wystąpił z Komisji. Na miejsce jego wybrany został dr. Zygmunt Laskowski, profesor uniwersytetu w Genewie.

→ **Teatr miejski we Lwowie:**

Pierwsze przedstawienie po powrocie z Krakowa. We wtorek 18 sierpnia br.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: „Hymn lu-

dowy” i „Apoteoza” z udziałem całego personalu. Nastąpi: „Wesoła wdówka” operetka w 3 akt. Fr. Lehara, z panią Miłowska.

We środę: „Mąż trzech żon”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We czwartek: „Czar walca” operetka w 3 akt. Oskara Strausa.

W piątek: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

W sobotę: „Czar walca”, operetka w 3 akt. Oskara Strausa.

W niedzielę: „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W poniedziałek: „Mąż trzech żon”, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

We wtorek: „Dzwony z Corneville”, opera komiczna w 4 akt. R. Planqueft'a, z p. Okońskim w roli Gasparda. Kapelmistrz: Fr. Słomkowski.

Reżyser: Adam Okoński.

→ **Odgłosy angielskie naszego bojkotu Niemców.** Najmłodszy syn s. p. Stanisława Szczepanowskiego po powrocie ze studiów w Londynie nadsyła nam ciekawe wiadomości w związku z bojkotem towarów niemieckich będące:

Jako student w Londynie nie miałem sposobności czerpania wiadomości o naszych sprawach z gazet polskich. Oderwane odgłosy donioślejszych spraw objęły się o moje uszy przez dzienniki angielskie i rozmowy ze znajomymi Anglikami. Z tych urywków wyrobiłem sobie przekonanie o potędze ruchu przeciw Niemcom w kraju naszym.

Znajomi urzędnicy z wydziału handlu zagranicznego w ministerjum angielskiem w częstych rozmowach (zupełnie nie pytani z mej strony) z podziwem mówili o energii naszej akcji.

— Jesteśmy ciągle zawałeni korespondencyami z Galicyi — kupcy i przemysłowcy pytają się o informacje i wskazówki co do nawiązania handlowych stosunków Anglii z Galicyą.

— A jak załatwicie te korespondencje — pytam.
— Zrazu lekceważyliśmy, słysząc o słomianych ogniach polskich, uporczywość jednak zapytań mimo tyłomiesięcznej bezskuteczności, przekonała nas, że rzecz jest braną poważnie.

— I co teraz robicie?

— Obecnie załatwiamy wszystkie sprawy jaknajprędzej, bo wierzymy w skutek.

— A kupcy i przemysłowcy angielscy?

— Zrazu nie ufali, teraz jednak budzi się chęć handlowania z Galicyą, by to umożliwić sporządzamy w ministerjum listę polskich firm, znanych z wielkości obrotów handlowych i solidności.

— Jakie jest pańskie zdanie o całej sprawie?

— Sądzę, że rzecz ta musi napotykać na wielkie trudności, przy najlepszej nawet woli obu stron, skutkiem zupełnej nieznajomości wzajemnej. Celem utrwalenia stosunków handlowych strony muszą znać ludzi i zwyczaje handlowe. Rzecz jednak uważam za ważną i możliwą, a nawet pewną gdy akcja będzie nadal energicznie prowadzona jak dotychczas.

Ze stron handlowych angielskich zwracano się do mnie z propozycją tłumaczenia cenników angielskich na język polski, jeden dowód więcej, że nasza akcja wywiera pewien wpływ.

Przyjeżdżam do kraju. Wszędzie słyszę narzekania na powolność akcji, na upór kupców wciąż trzymających towary niemieckie, cała prasa uderza w dzwon pogrzebowy zniechęcenia.

Jaki kontrast, obcy uznali naszą energię, a my siebie szkalujemy. Szkalujemy nasze kupiectwo pełne najlepszych chęci, często poświęcające osobisty interes, narażające się na kary za złamanie kontraktów z Niemcami aby tylko bojkot pchnąć naprzód.

Zmiana stosunków handlowych to sprawa lat, a nie miesięcy. Nasi kupcy mają kredyt u niemieckich firm, nie mogą zrywać, aż zapłacą, a w kraju brak pieniędzy. Angielskie firmy nas nie znają, kredytu tak prędko nie udziela, a stać nas na gotówkowe spłaty?

Nasi kupcy, katolicy i żydzi pełni najlepszych chęci, szukają nowych źródeł, pomagajmy im, a nie zniechęcajmy ich bezimiennymi zarzutami.

Energii i wytrwałości! Sprawa idzie naprzód, niech nad niecierpliwością zapanuje zdrowy rozsądek, a zwyciężymy, udowadniając Niemcom, że z nami nie żarty.

Witold Szczepanowski.

→ **Zaproszenie na obiad.** Gal. Klub automobilowy, zarządzający, jak ogłaszaliśmy, wycieczkę po kraju w kilkanaście automobilów, obudzić pragnie zainteresowanie w prasie tą wycieczką w ten sposób, że zaprasza redaktorów dzienników na obiad do hotelu Georgea. Zaproszenie takie otrzymał redaktor naszego pisma.

Z jakiej racji redaktor miałby spożywać obiad z nieznany mi sobie panami z klubu? Odgadnąć nie mogliśmy, jak sobie to wyrozumowano. Ale byłby inny sposób zainteresowania prasy, powołanie dziennikarzy do udziału w wycieczce, jak się to robi na całym świecie. Byłby w tem jakiś pożytek i dla organizatorów wycieczki i dla społeczeństwa. Ogłaszane wraz z wycieczką może ożywiłyby ruch turystyczny, na zem powinno by zależeć naszemu młodemu związkowi turystycznemu, który wnosząc z podpisu na obiadowej karcie p. Z. Rosnera, ma jakiś kontakt z wycieczką. Ale o tem nie podobna myśleć.

Organizatorowie widocznie chcą się bawić w swem kółku. Na naszą ofertę udziału w wycieczce, odpowiedziano sucho, że już pomyślano o tem, kto do „Słowa Pol.” ma pisać z wycieczki. Będziemy więc mieli dostarczane wiadomości o bohaterstwach sportowców klubu bez kłopotu. Wszystkie dzienniki dostaną wiadomości jednakże, komunikaty. Zajmie się tem ktoś z Krak. Biura korespondencyjnego, więc i „Słowo Pol.” będzie mogło klubowi się przysłużyć reklamą.

Teraz zrozumieliśmy, co znaczyło zaproszenie na

obiad redaktora. Ten obiad ma go zobowiązać do reklamy!

Ale redaktor ma obiad u siebie w domu.

Wawrzyna z Rodziewiczów Kalitowa, żona pułkownika wojsk polskich z r. 1863/4 zmarła w Mikuliczynie 11 b. m. przeżywszy lat 66. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 14 b. m. z głównego dworca kolei państwowej o godz. 3-ej popołudniu na cmentarz Łyczakowski.

Losowanie sędziów przysięgłych. Do 4 zwyczajnej kadencji sądu przysięgłych, która rozpoczyna się 9-go września b. r. wylosowani zostali następujący sędziowie główni:

Dr. Allerhand Mojżesz adwokat Lwów, dr. Aschkanazy Zygmunt lekarz Lwów, Borzemski Józef wł. real. akwiz. asek. Lwów, Goldberg Dawid wł. real. Lwów, Górski Tadeusz kupiec Lwów, dr. Grek Michał adwokat Lwów, Griffel Mojżesz kupiec Lwów, Grünhaut Adolf wł. real. Lwów, dr. Gubrynowicz Bronisław prof. uniw. Lwów, Hamerski Maryan likwid. Banku kr. Lwów, Hawling Michał wł. real. Lwów, Hermann Wilhelm wł. real. Lwów, dr. Horowitz Jakub adw. kraj. Lwów, hr. Komorowski Wład. b. wł. d. dóbr, dr. Krygowski Kazimierz adw. kraj. Lwów, Krzyszkowski Stefan kupiec Lwów, Kuczek Andrzej kupiec Lwów, Kurzweil Józef dzierżawca dóbr Łuczycze, Lindscheid Teodor wł. dóbr Doliniany, Lubelski Feliks kuśnierż Lwów, Madejski Jan wł. dóbr Parchacz, Mars Kazimierz wł. dóbr Pustomyty, Nawrocki Piotr wł. real. Lwów, Ossoliński Stanisław dzierż. dóbr Oleszyce, Peplowski Kazimierz urz. Kasy oszcz. wł. real. Lwów, Reklewski Wacław inżynier Lwów, Schacht Mendel wł. real. Lwów, Sedlaczek Wiktor kupiec Lwów, dr. Sofer Józef wł. real. Lwów, Sprecher Markus wł. real. Lwów, Stand Karol wł. real. Lwów, dr. Szeliga Mieczysław adw. kraj. Lwów, Tomaszewski Bogusław wł. real. Lwów, Wrabec Józef adj. Wydziału kraj. Lwów, dr. Zgórski Alfred kand. adw. Lwów i dr. Ziembicki Witold lekarz Lwów.

Jako zastępcy zostali wylosowani: dr. Blumenfeld Antoni lekarz Lwów, Fabian Oskar ag. handlowy Lwów, Karwacki Stanisław wł. realn. Lwów, Kowalczyk Michał budowniczy Lwów, Masłowski Józef budowniczy Lwów, Mazur Dawid fotograf Lwów, dr. Podlewski Kazimierz lekarz Lwów, Skawiński Karol architekt Lwów i Strzałkowski Stanisław kupiec Lwów.

Proces o morderstwo w Tuligłowach, który odroczony został w Przemyślu, odbędzie się we wrześniu przed lwowską ławą przysięgłych. Doręczony oskarżonym akt oskarżenia obejmuje 245 stron.

Kronika policyjna. Do mieszkania dozorczy domu pod l. 36 przy ul. Skarbkowskiej Jakuba Krzymienieckiego, weszła pracząca Zofia Kicińska, a nie zastawszy tam nikogo zabrała z łóżka poduszkę i szybko ucieka. W chwili potem wrócił do mieszkania p. Jakub i zauważywszy brak poduszki, instynktownie pobiegł do Rynku, gdzie w istocie zdołał przytrzymać złodziejkę, poduszkę odebrać, a Kicińską oddać w ręce policjanta. — Rolnik z Sokolnik Michał Kulig zrobił znajomość z jakąś damą z ćwierćwiecia, która prawdopodobnie na pamiętkę tak miłego zdarzenia zabrała mu pulares zawierający 36 kor. — Z budowy domu pod l. 73 przy ul. Zielonej skradziono znaczną ilość desek. — Na strychu realności pod l. 11 przy ul. Chorażczyzna dostał się jakiś złodziej i skradł z kufra modystki p. Stanisławy Żołyńskiej futro damskie czarne, podbite popielatym futrem, wartości 160 kor., boa i kożuszek. Wyślany przez policję agent odszukał na strychu ukryte za kamieniami boa i kożuszek, które złodziej, jako mniej wartościowe zostawił sobie na później.

Przemyśl. (Kor. wł.) Obchody grunwaldzkiej rocznicy. Ospalości, jaka cechuje nasze miasto, nie można zarzucić Kołu T. S. L. im. Sienkiewicza. Cdy się widzi setki zruszczonych włościan polskich tu w tem właśnie miejscu, gdzie San rozlewa swe wody, mimowoli przychodzi na myśl, że „za San z Polakami“ może nie być czczym frazesem, a w Przemyślu właśnie nikt tego widzieć nie chce. A garstka ludzi dobrej woli dużyby zrobić mogła.

Z tej ospalości wyrwało się przecież kilka jednostek pracujących w T. S. L. i przez cały ubiegły miesiąc odbywali odczyty o bitwie grunwaldzkiej po wsiach okolicznych bez względu na to, czy dana wieś posiadała czytelnię, czy nie; chodziło tylko o ludność polską. We wsiach, gdzie są czytelnie około których gromadzi się większa ilość Polaków, urządza Koło T. S. L. im. H. Sienkiewicza obchody grunwaldzkie.

Takie uroczystości odbędą się jeszcze w sobotę w Murawicy, a w niedzielę w Krasiczynie. Podczas obchodów młodzież odegra sztuki: „Za sztandarem“, „X pawilon“ i „Car jedzie“.

Ruski bojkot. W ostatnim numerze „Selańskiej Rady“ organu polski Ceglińskiego, wzywają Rusini do bojkotowania polskich adwokatów i lekarzy, wymieniając po nazwiskach lekarzy i adwokatów ruskich, do których Rusini zwracać się powinni. Szanowny organ grozi nawet wyłączeniem nazwisk tych Rusinów, którzy do Polaków z interesami zwracać się będą. Polscy lekarze i adwokaci o ruską klientelę nie bardzo dbają, i tak jest ich niewiele, natomiast wchodzi tu w grę adwokaci żydzi. Niestety, ci są bardzo zaślepieni. Niedawno ogłosiło któreś z pism lwowskich listę żydów z Przemyśla, ofiarodawców na fundusz Ołeny Siczyńskiej. Cóż ci panowie powiedzą na hasło ruskiego bojkotu?

Robotnicze kursy fachowe. Czytelnia M. L. Borełowskiego. Otwarcie kursów fachowych i wykład inauguracyjny odbędzie się w sobotę o g. 11:30 w południe w sali Tow. „Znicz“. Wstęp, jak i udział w kursach bezpłatny.

Wykłady odbywać się będą od poniedziałku, podług wydanej program i rozkładu godzin, w salach szkoły wydziałowej przy ul. Wodnej.

Mieszkaniami robotniczymi zajmuje się nie p. Królewski, jak to mylnie wydrukowano niedawno, ale p. Królikowski, prez. sądu.

Szczawnica. Koncert. Na dochód kolonii akademickiej w Szczawnicy, odbędzie się dnia 14 sierpnia br. w sali dworca gościnnego koncert, na który się złoży produkcje chóru akademickiego pod batutą p. Walewskiego, solo sopranowe znanej śpiewaczki p. Maye-równy, duet tejże z p. Walewskim, solo skrzypcowe p. Kaczmarczyka i deklamacje p. Pilarskiego, artyści sceny lwowskiej. Akompaniament fortepianu obejmą kolejno p. Wójcik i maleńka, sympatyczna p. Zeglówna z Krakowa. Piękny program i cel zgromadzą pewnie liczną publiczność.

Brzeżany. (Kor. wł.) Bezczelne kłamstwa „Diła“. W jednej z ostatnich korespondencji z Brzeżan (Nr. 177 z d. 8 bm.) napadło „Diła“ na wydział tutejszego Sokoła — atakując głównie prezesa dra Grzegorzycy i gospodarza p. Czechowicza. Na ataki dziennika kłamiącego zawsze i wszędzie, nie odpowiada się, należy się jednak wyjaśnienie sprawy nieznaną jej. „Bojan“ brzeżański postanowił urządzić koncert na dochód budowy ruskiej Bursy. Ponieważ sala „Nadiji“ wydawała się za małą na ten cel, przeto zwrócono się do gospodarza Sokoła p. Czechowicza o wynajęcie sali Sokoła. P. Czechowicz, czy zapomniał, czy nie wiedział o uchwale z poprzedniego roku, zabraniającego w tym wypadku wynajęcia sali, wziął zadatek i salę obiecał odstąpić. Po krótkim czasie jednak, przypomniał sobie tę uchwałę wydziału, która postanawia, że sali nie wolno wynajmować żadnemu stowarzyszeniu wrogo dla polskości usposobionemu a „Bojan“ temu uczuciu dawał wyraz niejednokrotnie i po czterech godzinach, jak nawet „Diła“ wyjątkowo prawdziwie przyznaje, zadatek zwrócił i wynajęcie sali odwołał. Postąpienie to, nie przynioszące nikomu szkody ani ujemy, dało powód „Diła“ do ataków na Sokoła brzeżańskiego a przede wszystkim na osobę szanowanego tu przez swoich i obcych prezesa dra Grzegorzycy. Zarzut szowinizmu skierowany przeciw człowiekowi, który całe życie wiernie służył sprawie narodowej a stał zawsze na gruncie zgody z Rusinami, oburzać musi każdego bez względu na bezczelność z jaką uczynionym został.

Korespondent „Diła“ zwraca uwagę brzeżańskich Rusinów na to, że dr. Grzegorzycy stoła na czele prywatnego seminarium żeńskiego i każe z tego „wyciągnąć konsekwencje“. Gdzie Rzym, gdzie Krym? a może to właściwy cel ataku wykonanego pewnie przez jednego z tych, których dr. Grzegorzycy jako człowiek niesłychanej dobroci, z litości przepchał przez maturę.

Sprostowanie. P. Edward Bäuml, dyrektor dóbr brzeżańskich przesyła z powodu wiadomości podanej przez nas o sprzedaży lasu brzeżańskiego Prusakom takie sprostowanie: „Nieprawdą jest, ażeby Zarząd dóbr Jakóba hr. Potockiego postanowił przez 6 lat dawać bursie włościańskiej w Brzeżanach sąg drzewa brzo-zowego, tem mniej, iż o to się nikt nie starał, — tak samo nie jest zgodne z prawdą, ażeby stos drzewa brzo-zowego kosztował 6 koron, ponieważ po tej cenie wogóle żadnych stosów się nie sprzedaje, a dostawa z najodleglejszych miejsc nigdy po 12 koron się nie płaci“.

No! a co słycać ze sprzedażą lasów Prusakom, bo o to właśnie szło? Red.

Rymanów-Zdrój. Od jednego z kuracjuszy, któremu dokuczają zanadto słońca, otrzymujemy list, z którego przebiega niewątpliwie „żółć na deszcz“, ale jest dużo słuszności w żalu, że nasze władze autonomiczne tak mało pomagają do rozwoju kraju. Rozżalony kuracjusz rymanowski tak pisze:

Jak władze autonomiczne opiekują się naszymi miejscowościami kąpielowymi, poznać możemy choćby ze stosunków, panujących w Rymanowie-Zdroju. Zakład przecina droga powiatowa pierwszej klasy, wzdłuż której rozrzucone są wille właściciela zakładu, p. Jana Potockiego, oznaczone w planie broszury dra Wajgla liczbami 1—31, a tworzące właściwy „Zakład“, tudzież domki wieśniaków „Posady górnej“, — w planie numery 32 — 54, zamieszkałe przez kuracjuszy, placących również takse, a prowadzących własną kuchnię — (w Zakładzie jest ich ledwie kilkanaście) — lub szukających prawdziwego spokoju, — nie zabawy. Ci letnicy jako jedyną arterią, prowadzącą do źródeł, posługują się ową drogą powiatową, i to na przestrzeni około 500 m.

O drogo powiatowo pierwszej klasy! Mimo tej szumnej nazwy nie uznają cię żaden Kulików nawet zamiejską uliczką. Żle się tobą opiekują, powiadasz, nie twoja to wina, że jesteś takim dowodem klasycznym niedbalstwa powiatowego o wygląd kraju — bronisz się! A czy na wiosnę nie posypano cię kruchym szutrem — innego niema, dobrze — i odtąd spoczywasz w błogim spokoju. Dlaczegoż nie pokarmiono cię choćby tym miłym szutrem, przecież na takiej przestrzeni koszt nie duży, a gdy się zakład rozwija, to i powiat ma dochód. Trzeba by i rowy odkopać, mówisz, broniąc powiatu za-pewne, bo jak się zasypią i porosną chwastem, jak obecnie, woda deszczowa niema odpływu. Tworzą takie cudowne bajorki, prawdziwe bagna, w których grzęzną koła. Za to kuracjusze siedzą po domach i nie wydają dużo pieniędzy. Hm! widzisz, odcięci od świata, klną błoto, autonomię i tego pana, który jest ojcem duchowym takiego blocka, zwanego drogą. Nie wychodzi to na zdrowie ani im, ani tobie, a za tobą powiatowi i zakładowi.

Żeby to jeszcze w tem miejscu, o którym mowa, można tłumaczyć niechęcią do zakładu. Ale powyżej gościnnego dworca rzeka Taba niszczy szkarpy, zabiera sobie słupy telegraficzne i podmula most. Uwiadomiono

natychmiast Wydział powiatowy, ale inżynier nie przyjeżdża! Dowcipny! On wie, że mógłby się utopić w bagnie, które stworzył, a żartem nazwał je: galicyjską drogą powiatową pierwszej klasy!

Jakże inaczej wyglądałoby to wszystko, gdyby Rymanów leżał... w Europie. K. Z.

Może kuracjusz zgryźliwy ma i słuszność!

Bandyci w roli agentów policyjnych. Ciekawe rewelacje zawiera list naczelnika łódzkiego wydziału policyjnego wyśtosowany do tamtejszych pism. Dowiadujemy się z niego co następuje:

W ostatnich czasach w Łodzi pojawiło się kilku, zupełnie nowego rodzaju bandytów-szantażystów, dotąd jeszcze nie wykrytych, którzy, korzystając z nieświadomości i łatwości publiczności i podając się za agentów wydziału śledczego policyjnego, a niektórzy z nich nawet za naczelnika tegoż wydziału, przeprowadzają rewizje w domach prywatnych i hotelach, zatrzymując na ulicach osoby zupełnie do winy się niepoczuwające, aresztując je i przemocą prowadzą, dla większego efektu, jakoby do wydziału śledczego; po drodze, grożąc wysyłką albo więzieniem, a równocześnie nadmieniając, że od niego wiele zależy, „zuch“ taki zmusza swą ofiarę do wejścia w układ pieniężny i wtedy dopiero, kiedy wykupi się ona pewną sumą pieniędzy, zostaje wypuszczoną na wolność.

Celem uwolnienia mieszkańców od podobnego rodzaju wymuszeń i wszelkich podejrzeń, naczelnik wydziału śledczego wyjaśnia, że w razie aresztowania kogokolwiek należy żądać od aresztującego poświadczenia tożsamości osoby, które każdy rzeczywisty agent policyjny musi mieć w urzędowaniu przy sobie.

Procesy o należenie do partii socjalistycznych mają, wedle krążących wśród adwokatów warszawskich pogłosek, być przekazane Izbie sądowej zamiast jak dotąd sądowi wojennemu. Taka zmiana procedury sądowej ma nastąpić z powodu ogromnego nawalu procesów politycznych. Jedynie procesy o czyny terrorystyczne mają nadal podlegać kompetencji sądu wojennego.

Dwa wielkie procesy. Wkrótce warszawski sąd wojenny będzie rozpoznawał dwa wielkie procesy. Mianowicie jeden wielki proces 86 oskarżonych o należenie do „Bundu“ żydowskiego, oraz drugi 73 osób, oskarżonych o należenie do bandy „anarchistów-komunistów“.

Kary za tajne nauczanie. Z powodu nowego wyjaśnienia senatu o odpowiedzialności sądowej za tajne nauczanie i to na podstawie ogólnych ustaw karnych (a więc po rozprawie sądowej, nie jak dawniej administracyjnie) pisma warszawskie podają odpowiednie artykuły rzeczony ustawy. Brzmia one:

Art. 1049. Kto bez upoważnienia rządu założy lub otworzy szkołę, lub zakład wychowawczy jakiegobądź rodzaju, ten podlega karze pieniężnej w stolicach (t. j. w Petersburgu i Moskwie) do wysokości 200 rb., w innych miastach do wysokości 75 rb., po wsiach zaś do wysokości 5 rb., a to na rzecz funduszu wsparcia osób, posiadających prawo nauczania młodzieży w domach prywatnych. Urządzone zaś przez nich zakłady są zamykane w terminie po temu oznaczonym.

Art. 1050. Jeżeli założyciel szkoły lub domu wychowawczego, po skazaniu go na karę, w artykule poprzednim wymienioną, nie zamknie jej w terminie, przez wyrok sądowy wskazanym, natenczas podlega karze: w stolicach do wysokości 400 rb., w innych miastach do wysokości 150 rb., a po wsiach do wysokości 10 rb., nadto zaś, jeżeli jest poddany rosyjskim, oddawany jest pod dozór policyjny na czas od roku do lat trzech, a jeżeli jest poddany zagranicznym, to podlega wydaleniu zagranicę.

Art. 1051. Osoby pici obojej, które podejmują się uczenia dzieci w domach prywatnych lub pensjonatach, nie posiadając wymaganych przez prawo świadectw o nieodzownem wykształceniu, podlegają karze pieniężnej do wysokości 75 rb. na rzecz funduszu wsparcia osób, posiadających prawo nauczania młodzieży w domach prywatnych. Takiej samej karze podlegają przełożeni szkół i pensji, albo rodzice i opiekunowie, którzy przyjęli do swojego zakładu lub domu taką osobę do nauczania własnych lub wychowywanych w ich domu albo zakładzie dzieci.

Pruskie wywiady. Jak donosiliśmy niedawno, w okolicach Piotrkowa w Królestwie Polskiem przyłapano opadnięty balon pruski z niemieckimi żeglarzami nadpowietrznymi, którzy okazali się wojskowymi. Obecnie donoszą pisma warszawskie dalsze szczegóły w tej sprawie. Mianowicie po zaareztowaniu przez władze policyjne rzekomo „niefortunnnych“ żeglarzy, zarządzone przy nich rewizje osobistą. U jednego z aeronautów znaleziono maszynkę, którą właściciel nazwał „przyrządem do sterowania“ (!) i ocenił na 1.000 rb. Po bliższym zbadaniu okazało się, że ta maszynka jest miniaturowym aparatem fotograficznym. Wobec tego, a także z uwagi na to, że już po raz drugi pruski balon został w piotrkowskim schwytyany, aeronautów zatrzymane w policyi, a aparat fotograficzny odesłano do sztabu inżynierii wojskowej, w celu zbadania, jakie to widoki chcieli zdjąć tym aparatem pruscy wywiadowcy.

Chifczycy w Warszawie. Do Warszawy znowu zjechała liczna grupa przekupniów chińskich. Pisma warszawskie podkreślają fakt, że przybysze z wielką łatwością uczą się mowy polskiej.

Wielu z Chifczyków porozumiewa się z publicznością dość biegle łamaną polszczyzną.

✱ (Poprzednie towarzyskie austr. Lloyd w Tryeście parowcem „Thalia“). Austriacki Lloyd urządza swoim wspólnym parowcem „Thalia“ w najbliższym czasie następujące przejażdżki: Podróż IX z Bremerhaven do Tryestu od d. 5 września do 1 października do modnych miejsc kąpielowych Atlantyku, do Hiszpanii i Algieru. Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 520 zwyczaj. — Podróż X do Afryki północnej Hiszpanii i Balearów, odjazd z Tryestu od 8 października do 4 listopada. Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 650 zwyczaj. Podróż XI do Malty, Tripolis, Egiptu i Grecji, odjazd z Tryestu od 10-go listopada do 4-go grudnia. Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 600 zwyczaj. Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży Thos. Cook & Sohn, Wiedeń 1., Stefansplatz 2, na podanych w specjalnym programi warunkach. — Wyjaśnienie udziela: M. Lubinger, Lwów, Jagiellońska 7, Krajowy Związek dla ruchu podróży. „Globus“, Lwów, jakoteż w Główniej agenturze Austriack. Lloyd, Wiedeń 1., Kärntnering 6. 7432

Kurs przygotowawczy

do egzaminu uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej t. z. „Intelligenzprüfung“ rozpoczyna się dnia 1-go września b. r. w c. r. rząd. konc. Zakładzie wojskowo-naukowym St. Dobrowolskiego we Lwowie ul. Podlewskiego 1. 9. Programy na żądanie bezpłatnie.

164 aprobowanych! 8915

MIGAWKI.

PRZYJACIÓŁKA DO PRZYJACIÓŁKI.

(Odpowiedź).

Moja Kochana! List Twój ucieszył mnie szczerze. Bardzo Ci wdzięczna jestem za dobrą poradę, ale — niestety — nie mogę z niej korzystać. Wierzę mi, Kochana, że Twoje sposoby wydobycia się z domu nie byłyby skutkowały u mojego męża.

I ja chciałam wydestać się nad morze i używać sposobów nawet bardzo skombinowanych, jednak zawsze bez skutku. Na każdy mój sposób miał środek paraliżujący moje pomysły. Ja także robiłam brak apetytu, ale mój mąż dowiedział się od naszej kucharki, że jadłam dużo przed obiadem, a widząc moją bezczynność przy obiedzie, nie tylko się nie martwił, ale nawet jeszcze czynił mi wyrzuty, czemu tyle jadłam przed obiadem. To samo było z kolacją.

Gdy w nocy byłam bezsennością i — zupełnie, jak Ty, moja Kochana, — chodziłam po pokojach, mąż mój posądzał mnie o nieczyste sumienie odbierające mi sen, a nazajutrz już nie wrócił na noc do domu, gdyż — jak mówił — wolał przesiedzieć noc w kawiarni przy dziennikach i kartach, niż przeszkadzać sobie we śnie moją bezsennością i krążeniem po pokojach. Musiałam więc zaprzestać i odzyskać zdrowy sen.

Nawet nie dał się wziąć na moje doskonale robione łamania reumatyczne, bo jako wykształcony na książce o samoleczeniu, przyniósł mi z apteki trzy proszki aspiryny i flaszkę jakiegoś spirytusu do nacierania. Przechodziłam mękę tentalowe, polykając niepotrzebnie te i różne inne proszki przerażająco skuteczne oraz dając się naciierać spirytusem. Jedno w tem było dobre i dawało mi nadzieję: oto po każdym nacieraniu i masowaniu czułam naprawdę łamanie. Ale ból był niestety krótki.

Wreszcie chorowałam na nerwy i serce. Wezwałam lekarza, który mi polecił wyjechać do Nauheim. Ale mąż mój sprowadził drugiego lekarza, który stwierdził u mnie doskonałe zdrowie i radził co najwyżej wyjechać, jeśli już chcę koniecznie na świeże powietrze np. do Zaleszczyk.

Wyjazd za granicę uważałam za zupełnie zbyteczny. Stary fuszer!

Myslałam, że się rozchoruję naprawdę z samej irytacji, co się przecież często zdarza. Ale i to zawiodło. Nigdy nie czułam się tak zdrową, jak w tym roku. Ja poprostu choruję na zdrowie.

Tak, tak, moja Kochana nie każdy mąż jest równy i nie każdy daje się brać na bezsenność, brak apetytu, nerwy, serce i inne letnie choroby.

I zostałam we Lwowie.

Życzę ci wesołej zabawy itd.

Przepisał

KL.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zjazdy monarchów.

Ischl. (TBK.) O godz. 10 m. 20 król Edward odjechał stąd do Maryenbadu. Na dworcu pożegnali go cesarz i członkowie domu cesarskiego. Obaj monarchowie pożegnali się bardzo serdecznie.

Londyn. (TBK.) Omawiając konferencję ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala z podsekretarzem Hardinge, pisze dziennik „Times“: Pociuszającym jest zapewnienie, że rząd austro-węgierski pozostaje w zupełnej zgodzie z życzeniami tureckich reformatorów, aby dać im możliwość osiągnięcia swych celów. Nigdy nie wątpiliśmy o tem, że Wiedeń powita z radością zreformowaną Turcję. Podczas przebiegu reorganizacji prawdopodobnie wiele planów będzie musiało pozostać w zawieszaniu, i to może jest powodem, że o projektach kolejowych, które przez pewien czas budziły zaniepokojenie, w ostatnim czasie mało mówiono. Jeżeli ze zmian w Turcyi wyniknie to, że polityka Anglii i Austro-Węgier na Wschodzie będzie silnie skonygnowana, to rezultat tak szczęśliwej zmiany może być tylko pomyślny. Wczorajsza wymiana zdań między obu ministrami, jakoteż serdeczne spotkanie obu monarchów z pewnością przyczynią się do ułatwienia lepszego porozumienia się w dość trudnym położeniu i umocnieniu życzeli obu krajów co do utrzymania pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszcza depeszę swego korespondenta z Ischlu, który rozmawiał z angielskim sekretarzem stanu sir Hardingem. Ten oświadczył:

„Zwięzłość wydanego komunikatu oficjalnego nie może być tłumaczona bezwarunkowo w niepomysłnym duchu. Wynika to już z tego, że stosunkowo położenie obecne jest nader proste, oraz, że wszystkie mocarstwa zajęły wyczekujące i przychylnie stanowisko dla Turcyi. Położenie to stanie się jeszcze bardziej jasne, jeżeli komitetowi młodoturków powiedzie się zaprowadzić na stałe w Turcyi rządy europejskie.

Austro-Węgry i Anglia zgadzają się z tem wszystkim: Austro-Węgry nie będą czynić w tym kierunku żadnych trudności, a Anglia, jako kraj konstytucyjny z całego serca życzyć tylko może powodzenia reformom w Turcyi.

Nieporozumienia między Austro-Węgrami a Anglią nie istnieją, zostały też usunięte trudności, powstałe przez zmianę położenia w Turcyi. Dziś nieporozumienia, jeżeli jakie istniały, należą do przeszłości.

Ze spotkania między bar. Aehrenthalem a mną można powiedzieć, że stosunek nasz, jak był, tak i pozostał serdeczny i przyjazny.

Rzym. (Tel. wł.) Prasa włoska omawiając zjazd w Kronbergu, pisze, że jakkolwiek zjazd ten jest wydarzeniem politycznym, to jednakowoż wątpić należy, czy obu monarchom udało się zapewnić swym krajom usunięcie waśni w gospodarczych i komercyjnych interesach, jakie te kraje prowadzą.

Berlin. (Tel. wł.) „National Ztg.“ donosi, że oficjalne odwiedziny angielskiej pary królewskiej w Berlinie nastąpią 27 stycznia przyszłego roku. W tym dniu też obchodzić będzie cesarz Wilhelm pięćdziesięciolecie swoich urodzin.

Wypadki w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj popołudniu kilkutyśięcny tłum oczekiwał przybycia byłego marszałka Fuad baszy. Młodo-turecki komitet oficerów i tłum urządziły mu nadzwyczajną owację, jako zwycięzkiemu tryumfatorowi. Witano go licznymi mowami, na które Fuad odpowiadał. Nadzwyczajna radość ludności tłumaczy się tem, że jest on zwycięzcą Rosyan z nad Leny. Uchodzi on za uosobienie ideału żołnierza tureckiego, a nadto uważany jest za ofiarę dawnego rządu, albowiem zdegradowanie go i wygnanie nastąpiło wskutek intryg. Fuad basza dziś jest najpopularniejszym mężem w Konstantynopolu i posiada nadzwyczajną władzę nad tłumami i wojskiem.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Według uchwały wydanej w porozumieniu przez komitet młodoturcki i Radę ministrów, wszyscy urzędnicy, którzy pozbawieni zostali urzędu w ostatnich czasach, otrzymywać będą pensye aż do otwarcia parlamentu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Według zestawienia władz tureckich w ostatnich latach 60 tysięcy mahometan i 80.000 Ormian uciekło ze względów politycznych do Europy, względnie do Ameryki.

Buntowanie wojska.

Gap (we Francyi południowej). (TBK.) Kilka osób urządziło tu demonstrację w zamiarze podburzenia do buntu pułku rezerwowego nr. 217. Energiczną wystąpienie władz zapobiegło temu. Przywódców ruchu aresztowano.

Katastrofa.

Tulon. (TBK.) Według zeznań marynarzy okrętu „Coursonne“ eksplozja nastąpiła wskutek zapalenia się prochu w armacie, z której dano zbyt wiele strzałów. Technicy twierdzą, że wypadek ten jest następstwem rozkładu prochu, podobnie jak to było na statku „Jena“. Ranni strasznie wyglądają. Dwaj marynarze stracą zapewne wzrok, rany innych są takie, że konieczną będzie amputacja rąk i nóg.

Dwaj oficerowie są lekko ranni.

Ziemia na Mazowszu pruskiem.

Poznań. (Tel. pryw.) Majątek Mielno w pow. ostródzkim przeszedł na własność fiskusa. Cena kupna wynosi 1,128.000 marek. Mielno, obszaru 2319 morg, zamierza fiskus obrócić na domeny. Sprzedaż Mielna w ręce niemieckie, stanowi poważny cios dla ruchu narodowego na Mazurach.

Persya.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Mieszkający tutaj Persowie wysłali do szacha depeszę, w której zagroził szachowi, że przyjmą poddaństwo tureckie, jeżeli szach nie zwoła parlamentu.

Ruch serbski.

Budapeszt (Tel. wł.) Jeden z tutejszych dzienników zamieszcza interwiew swego współpracownika z jednym wybitnym przewodcą samodzielną partyi serbskiej, który powołuje się na to, że przywódcą samodzielną partyi serbskiej jest Medakowicz, który jest prezydentem sejmku chorwackiego. Osobistość ta daje rękomię, że w samodzielną partyi serbskiej niema mowy o jakichś antydy nastycznych zamiarach wobec Austro-Węgier.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W kołach samodzielną partyi serbskiej panuje przekonanie, że sejm węgierski odmówiłby zasuspendowania przepisów o nietykalności poselskiej, gdyby którego z posłów serbskich aresztowano pod zarzutem zdrady stanu i udziału w agitacji wielko-serbskiej.

Japonia.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio:

Dzienniki tutejsze twierdzą, że nowy rząd japoński pręgnie zaprowadzić porządek do finansów kraju i

ograniczyć wydatki wojskowe i rozpoczął rokowania z Anglią i Rosyą w sprawie nowych umów, celem zapewnienia pokoju w Chinach.

W kołach urzędowych jednakże zaprzeczają temu i wskazują na to, że Japonia już na podstawie istniejących umów, które będą bardziej ściśle zastosowane — może dojść do tego samego celu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stosunki między Chinami a Japonią znacznie się poprawiły.

Strajk stolarski.

Kraków. (Tel. pryw.) Po onegdajszej konferencji delegacji majstrów stolarskich postawili ultimatum:

Podwyższenie płac robotnikom ręcznym o 10 proc., maszynowym o 5 proc. (ponieważ im niedawno płace podwyższono).

Najmniejsza płaca dzienna ma wynosić 2 kor., tylko dla robotników niekwalifikowanych.

Ta ugoda miała obowiązywać przez 4 lata. To ultimatum mieli delegacji robotników przedłożyć zgromadzeniu i dać decydującą odpowiedź. Tymczasem przybyli oni z nowymi żądaniem, a mianowicie zażądali podwyższenia także pomocnikom maszynowym płac o 15 proc.

Majstrów uznali to za prowokację i układy zerwali.

Słychać, że przeszło 100 robotników stolarskich w poniedziałek uda się na zarobek zagranicę.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że zażegnana afera prof. Wahrunda może znowu wybuchnąć, gdyż klerykałny czeski obóz zaprotestuje przeciw powołaniu prof. Wahrunda na katedrę uniwersytecką w Pradze.

Depesze handlowe z 13 bm.

Wiedeń, dnia 13 sierpnia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.37, Renta majowa 96.25, Węgierska renta koronowa 92.85, Akcje kredytowe 633.25, Kredytowe węgierskie 748.—, Bank anglo-aust. 296.50, Unionbank 544.50, Bankverein 527.—, Laenderbank 440.—, Kolej państw. 693.—, Lombardy 114.25, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. 391.—, Alpy 671.25, Rima Muranyi 556.—, Praskie Towarz. żelazne —, — Losy tureckie. 183.50, Ruble 251.75, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 93.85, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99.80, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 95.35, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 93.75, 56 listy Tow. k. z. 93.45, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Usposobienie silne.

Rozmaitości.

✕ Dziecięca wieża Babel. Trzy ogródki dziecięce, utrzymywane w Jerozolimie przez „Związek pomocy żydów niemieckich“, stanowią curiosum w swoim rodzaju, ze względu na różnorodność uczęszczających tam dzieci żydowskich. Te ostatnie, choć należące do jednej rasy, pochodzą jednak z różnych stron świata, różną też jest ich mowa rodzinna. 120 sefardyjczyków, t. j. 39.9 proc. ogółu uczniów, porozumiewa się przy pomocy narzecza hiszpańskiego, gdy 116, czyli 38 proc. małych askenazyjczyków umie mówić tylko żargonem, inni znów, t. j. 17 yemeńczyków (5.6 proc.), 4, pochodzących z Bagdatu i Aleppo, oraz jeden arab-mahometanin mówią po arabsku, 16 bucharczyków używa języka bucharskiego, tyleż persów — perskiego, 9 gruzinów — gruzyjskiego, 3 marokańczyków — dyalektu marokańskiego, a 3 bułgarów mówi po bułgarsku. Dla zarządzenia temu babilońskiemu pomieszanu języków i narzecza zarząd ogródków ustanowił jako ogólnie używany język hebrajski.

✕ Walka szczupaka z łabędziem. Jedna z gazet szwajcarskich podaje ciekawe opowiadanie osoby, która była naocznym świadkiem napadu szczupaka na młodego łabędzia. Na jeziorze Genewskim pod Tour de Pelz ukazała się grupa łabędzi, złożona z pary rodzicielskiej i trzech młodych. Naraz zauważono, że jeden z młodych łabędzi dostał się głową pod wodę i napróżno usiłował się wyrwać jakiejś tajemniczej sile, która go przytrzymała. Zobaczywszy to stare łabędzie, pospieszyły natychmiast z pomocą, bijąc gwałtownie skrzydłami o wodę. Świadek sceny, wyjął lornetkę i teraz dopiero zobaczył pod powierzchnią wody ogromnego szczupaka, trzymającego w zębach głowę łabędzia. Gdy stare łabędzie zaczęły coraz gwałtowniej atakować, napastnik wypuścił nareszcie swą ofiarę, która atoli była już martwa. Rybacy dowiedziawszy się o tem, urządzili połów i schwytali sześciopuntowego szczupaka, przypuszczalnie mordercę łabędzia. Według zapewnienia wspomnianego świadka tej niezwykłej walki, jest to już drugi wypadek napadu szczupaka na łabędzia.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* Nowe dramaty. Th. Darel ogłosił w Genevie nową sztukę p. t. „Ostatnia westalka“, Treść pięcioaktowej tragedji jest następująca:

Westalka bierze udział w akcji skierowanej przeciw chrześcianom celem ich wymordowania. Zakochuje się jednak w młodym patrycyuszu, sama staje się chrześcijanką i ginie śmiercią męczeńską, jaką karało prawo rzymskie Westalki, sprzeniewierzające się swoim ślubom.

Tytułową rolę kreowała Lucya Brille, artystka paryskiego „Odeonu“ i jej to zawdzięcza owa tragedia lwia część zdobytego sukcesu.

* Dom artystów. Z inicjatywy „Towarzystwa pomocy dla artystów“ w Warszawie powstanie niebawem dom artystów w Medyolanie.

Towarzystwo pragnęłoby odrazu zgromadzić tam bibliotekę muzyczną, jak partytury oper, szkoły śpiewu itp., i w tym celu zwraca się do osób dobrej woli, aby zechcieli składać rzeczony dzieła i podręczniki, oraz wogóle rzetelnie poprzeć usiłowania tego pożytecznego projektu.

Piśmiennictwo.

* Poezya w gazetach. Znany poeta niemiecki Stefan Georgi, zamieścił w swem piśmie „Blätter für die Kunst” niewielki artykuł, pełen wyrazów oburzenia, pod adresem tych poetów, którzy dla zarobku lub na prośbę znajomych redaktorów, drukują swe poezye w gazetach. „Jest to jedno z tych świętokradztw, które powinno surowo być karane przez prawo etyki i miłości piękna — pisze Georgi. — Rozumiem gazety, drukujące na swoich szpaltach poezye; te ostatnie są dla nich dekoracją jednostajnych szpalt, czemś w rodzaju winietek. Lecz nie rozumiem poetów, dających do dzienników owoce swego natchnienia, których tam nikt nie czyta, gdyż gazeta, ze względu na swój charakter, przedewszystkiem zaspokaja czytelnika wiadomościami z Maroka lub Macedonii, polityką wewnętrzną i kroniką kryminalną, poczem dostaje się do kuchni na potrzeby gospodarstwa”.

Dział ekonomiczny.

∞ Ze statystyki pocztowej. W czerwcu b. r. nadano we Lwowie 2,652.659 listów prywatnych niepoleconych, 2,815.416 kart korespondencyjnych, 329.940 listów urzędowych niepoleconych, 140.813 listów poleconych wogóle, 1,085.560 przesyłek pod opaską, 80.825 przesyłek z próbkami, 3,006.601 egzemplarzy gazet. — Ogółem zaś w pocście listowej nadano 10,111.814. Poczta wozowa wykazuje 9.214 listów pieniężnych i pakietów wartościowych, które nadano we Lwowie, 2.713 pakietów wartościowych (ponad 100 k.) 54.051 pakietów zwykłych, ogółem nadano 65.978; Ruch kasowy zamyka się w następujących cyfrach: wpłacono 37.500 przekazów na kwotę 2,548.492 kor. 98 h., 17.790 czeków Kasy oszczędności na kwotę 5,592.079 k. 15 h., 3014 zwykłych wkładek oszczędności na kwotę 323.072 k. 86 h., razem 8,463.643 k. 99 h., wypłacono 94.770 przekazów na kwotę 3,475.891 k. 94 h., 3.056 asygnat czekowych Kasy oszczędności na kwotę 3,677.959 k. 39 h., 1477 ze zwykłych wkładek Kasy oszczędności na kwotę 59.455 k. 59 h., razem 7,213.306 kor. 92 h.

Nadeszło do Lwowa: 615.933 listów prywatnych niepoleconych, 419.400 kart korespondencyjnych, 91.820 listów urzędowych niepoleconych, 146.723 listów poleconych w ogóle, 90.946 przesyłek pod opaską, 3.310 przesyłek z próbkami, 127.403 egzemplarzy gazet. — Ogółem 1,495.535. Poczta wozowa wykazuje listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych 11.401, pakietów wartościowych ponad 100 kor. 1651, pakietów zwykłych 77.258. Ogółem 90.310.

Ruch telegraficzny. Nadano 30.457 telegramów i pobrano za nie opłatę w kwocie 35.642, nadeszło 46.446 telegramów dla adresatów w miejscu, nadeszło 224.202 telegramów do przetelegrafowania (transito).

Ruch telefoniczny: sieć miastowa: nadano 4418, nadeszło 463, ilość abonentów 1155, ilość rozmów telefonicznych 178.712. Dochód 5.712 kor.; sieć między-państwowa: ilość uczestników 290, ilość rozmów telefonicznych 5.475. Dochód 5.343. Razem 11.055.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 sierpnia b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10⁶⁰ do 10⁸⁰, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 8³⁰ do 8⁵⁰. Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6⁷⁰ do 6⁹⁰. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6⁹⁰ do 7²⁰. Jęczmień browarniany 0[—] do 0[—]. Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0[—] do 0[—], Groch do gotowania 8[—] do 11[—], Wyka 0[—] do 0[—], Bobik 0[—] do 0[—], Hreczka — do 0[—], Kukurudza 0[—] do 0[—], Kukurudza stara 0[—] do 0[—], Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 140[—] do 150[—], Koniczyna biała 90[—] do 110[—], Koniczyna szwedzka 140[—] do 150[—], Tymotka 140[—] do 150[—], Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52⁵⁰ do 52⁷⁵, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 32⁷⁵ do 33[—].

Wskutek rezerwy tak ze strony producentów jak i kupujących ruch ograniczony. Młyny nie mając zapasów, płacą za gotowe zboże ceny wyższe, atoli na terminy chęć kupna słaba.

Kronika sportowa.

— Zapasy wczorajsze zaliczyć można do najbardziej interesujących w szeregu rozegranych dotąd spotkań. Rozpoczęła je walka jowialnego a masą ciała imponującego Daumas'a z poważnym zawsze, ogromnym wzrostem, smukłym, o ładnej głowie Van der Deikiem. Walka to była bardzo na seryo, z widocznym pragnieniem z jednej i drugiej strony pozostawienia po sobie wspomnienia zwycięstwa; tak bardzo na seryo, że sędziowie zmuszeni byli niejednokrotnie wywołać współzawodników, a zwłaszcza Francuza, dopuszczających się w ferworze zakazanych rzeczy, takich jak krawat, kąsanie itp., do porządku. Ostatecznie, słabszy niewątpliwie, pomimo ogromu swego przatłuszczonego ciała, Francuz uległ

młodszeemu od siebie a zarazem silniejszemu i rozporządzającemu wcale niezłą techniką Holendrowi: Van der Deik położył przez ceinture de devant w 11 minut Daumas'a.

Dużo zadowolenia przyniosła następnie zwolennikom zapasów walka między światowym mistrzem Zbyszkiem a szampionem Niemiec Weberem. Obaj zarówno w każdym ruchu, w każdym chwycie poprawni zapaśnicy dali nam obraz prawdziwie wzorowego, ani na chwilę brutalnością nie rażącego spotkania. Wspaniałym wprost w sposobach atakowania, z zachowaniem stale zimnej krwi, był Cyganiewicz, znakomitym w odpięciu ataków i nierzadko także atakujący Weber. Czuć było, że obaj znają swoją wartość i wartości tej nie zapoznają wzajemnie, umieją się liczyć z siłami swego przeciwnika, przewidywać jego zamiary i każdą na swoją korzyść wyzyskać sposobność. Pierwsze 10 minut nie dały żadnego wyniku. Po pauzie szanse zaczęły się coraz częściej, coraz widoczniej przechylać na stronę niesłuchanie wytrwałego Zbyszka, Weber coraz bardziej poddawał się żelaznej sile jego mięśni i po 17 minutach leżał na obie łopatki pod nieodpartym pojedynczym Nelsonem swego przeciwnika.

Zakończyła wczorajsze spotkania zaciekle, a mimo to bez zarzutu pod względem stosowania się do reguł zapaśniczych walka tak bardzo usprawiedliwionym rozgłosem cieszącego się Absa II z świetną niezawodnie przyszłość przed sobą mającym Wachturowem. Silny jest Rosyanin, ale Niemiec jeszcze od niego silniejszy, a odznaczający się przytem rutyną, do jakiej Wachturowowi bardzo jeszcze daleko, tak, że rezultat z góry można było przewidzieć. Tour de tête pod koniec 22 minuty uwieńczył ostateczny triumf Absa w tem niezmiernie ciekawym spotkaniu.

Dziś koniec zapasów — rozgrywka między Cyganiewiczem a Absem II o pierwszą, względnie drugą i między Wachturowem a Weberem o trzecią, względnie czwartą nagrodę. Z deponowanych w Banku hipotecznym 5000 kor., przypadnie zwycięzcy 2500, drugiemu 1500, trzeciemu 600, czwartemu 400 kor.

10 kor.

miesięcznik

półrocznie
(wraz z przesyłką)

„Ateneum
Polskie“.

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu myślowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie“, wydawane przez ruchliwe i za służone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprówic, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Marian Raciborski. Zasilane przez najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskim.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Złembiński.

NAKŁADEM TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
ul. Zimorowicza 11—15.

wyszły następujące utwory:

JANA KASPROWICZA

Oryginalne:

- Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye.** Str. 208. k. 3-60
- Baśń nocy Świętojańskiej.** Prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie. Str. 36. k. 1-—
- Bunt Napierskiego.** Poemat dramatyczny. Z ilustracjami Stanisława Dębickiego. Str. 3 nl. i 186. Wydanie ozdobne. k. 3-20
- Krzak dzikiej róży.** Poezye. Wydanie 2-gie, zmienione. Str. 248. k. 3-60
- Poezye.** Wydanie nowe. Str. 238. k. 3-—
- Wybór poezyi.** Str. 242. k. 3-—

Przekłady wierszem:

- Ajschylos.** Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego. Str. II i 194. k. 3-60
- D'Annunzio Gabriel.** Franczeska z Rimini. Tragedya. Str. 236. k. 5-60
- Browning Robert i Buttler Ieats William.** Próby angielskiej poezyi dramatycznej. Str. 122. k. 3-60
- Maeterlinck Maurycy.** Siostra Beatryks. Str. 52. k. 2-—
- Marlowe Krzysztof.** Tragiczne dzieje Doktora Fausta. Str. 114. k. 3-60
- Shelley Percy B.** Rodzina Cencich. Tragedya. Str. 140. k. 3-60
- Shelley B. Percy.** Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodzięć Król. Tragedya. Str. 52. k. 1-50
- Swineburne Algernon Charles.** Atalanta w Kalydonie. Tragedya. Str. 116. k. 3-60

Do nabycia w księgarniach.

Tlen! Tlen!

Mydło od łupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na

porost włosów.

Znakomitym środkiem pomocniczym jest

BAY-RUM wyrobu fabryki „TLEN“, którym należy nacierać skórę głowy.

Dopominać się wszędzie z marką fabryki TLEN. 5398

Pensjonat Zaczisze

przy ulicy Badenich 5 — poleca pokoje eleganckie jasne z całodziennym utrzymaniem lub bez. — Ceny przystępne. Wydaje również smaczne obiady.

8783

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi

w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena niższa na kor. 1.



Fotele na kółkach dla chorych i ręczne wózki

kupić można najlepiej dlatego w fabryce p. i. L. BAUMANN, Wiedeń VI. Millergasse 6 F., ponieważ właściciel firmy z powodu długoletniej praktyki może każdemu polecić odpowiedni dla niego fotel na kółkach i ręczny za to, że wózek spełni swoje zadanie. Firmę polecają lekarskie powagi — jest ona dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych tudzież lecznic. Ilustr. katalogi darmo. 7444

Zjednocz. austriackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacja z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d. trzymajmy się zasady „Swoj do swego“.

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna agencja dla Galicyi i Bnkowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Sp.

KRAKÓW, ul. Lubicz 7

naprzeciw dworca kolejowego

LWÓW, ul. Na Błonie 1. 2. — CZERNIOWCE, BRODY, NADBZIEZIE, PODWOŁOCZYSKA, SZCZAKOWA, oraz wszystkie prowincjonalne agencje.

Jedynie towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1904 do L. 21.903 do ustanowienia agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austrii. 8981

Zastępstwo Austriackiego I p. „Lloyd“.

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł 1⁶⁰
Souchong 2[—]
Souchong zbiór maj. 3[—]
Kaysow 4[—]

Wysiewki z herbat zł 1³⁰.

Wysiewki z najlepszych herbat zł 1⁶⁰ za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

K. ROJANA

J u t r z e n k a

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 122

CARARET BRISTOL Wspaniały
senzacyjny
program:
LOLA NANSEN deklamatorka i nowy program.
8690 Początek o godz. 10 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous ca-
łego świata
przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza
Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Biuro dla oddłużeń

Oddział centr. Banku dla handlu i przemysłu udzielającego
pożyczek w możliwie największej wysokości Pp. urzędnikom
państwowym, autonomicznym, nauczycielom i oficerom na
6 1/4% w 10—20 latach spłaćalnych, przeniesione zostało do
domu przy ulicy SAKRAMENTEK 1. 2 (róg Piekarskiej)
il piętro. 8636

Izraelickie prywatne gimnazjum

7423 Zarząd.

J. A. BACZEWSKI 730
we Lwowie
c. i k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS

Esprit de vin Marque d'or
Pierwszej próby
Najlepszej jakości

5 Kg.
blaszanka

NA NALEWKI
NA NALEWKI
Pocztowa
Pocztowa

Najkorzystniejsze kupno!
Beznaganne Resztki Ia
na bieliznę pościelową, zefir, szyrting, muszlin,
santyna biała atł., dyma itp. 3—10 metrów długie,
w pakietach po 50 metrów za Kor. 22-60 wysyła
za zaliczką wprost z fabryki
Pierwszy Dom wysyłkowy w Czechach
Oswald Lellek
Bad Bělohrad, Góry obrzymie.
Towar nieodpowiedni wymieniam chętnie.
Ważne! Każda gospodyni powinna żądać darmo
i opłatnie próbek płótna! 7535

**Steckenpferd-
Bay-Rum**

3816
Najlepsza woda na włosy.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiająca, wzmacniająca, wzbudzająca apetyt
mające smak wysmieniony.
Znane jest całemu światu i zalecane dla osób ane-
micznych, osłabionych, dla wracających do zdro-
wia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.
Nieocenione jest podczas upałów.
Doza: Szklanecka od Bordeaux po głównym posiłku.
Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A,
oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:
1. W pieczęć Związku fabrykantów.
2. Medalion metalowy z napisem Clétéas.
Clétéas woda melisowa z esencji miodo-
wnika i mięty. Staranność i czy-
stość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad
wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.
Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep.
Drôme (Francya). 28
Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.



Gorsety najnowszego kroju z ra-
cyonalnym, prostym
przodem, które trwale
zachowują fason, poleca
zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pasaż Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wyko-
nuje się w ciągu 24 godzin.

**APTEKA
FORTUNATA GRALEWSKIEGO**
w Krakowie ul. Szczepańska 1.
Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN
„Jahra“ Wysmieniony środek do konserwowania włosów,
usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki
włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu
K. 2 i K. 4.

BALNODOR KREM
„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania
cery i skóry.
Nie zawiera żadnych tłuszczów, narządza cerze
i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się
przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skór-
nym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. Tuba
70 halerzy.

BALNODOR MYDŁO
„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się
delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa ko-
rzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę,
nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“
Balnodor mydło i krem używane razem uzupeł-
niają się w swych skutkach i są idealnymi środ-
kami do pielęgnowania cery i skóry. Sztuka 1 K.

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW
„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyjnie jamę ustną.
Tuba 80 halerzy. 7740
Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

L. 15/908.

Zarz. m. op.

Ogłoszenie licytacji.

Zarząd miejskiego opatu gminy m. Lwowa rozpisuje
niniejszem publiczną licytację ofertową na dostawę pięciu-
set (500) normalnych wagonów (po 10.000 klg. wagi) drzewa
bukowego łupanego, z terminem dostawy od 1 grudnia 1908
do 30 kwietnia 1909 po sto wagonów miesięcznie, z zastrze-
żeniem dowolnego przesunięcia przez Zarząd miejskiego
opatu terminu dostawy na czas od 1 stycznia 1909 lub na
czas wcześniejszy tj. przed 1 grudnia 1908.

Ubiegający się o tę dostawę winni wnieść należycie
ostemplowaną i opieczętowaną ofertę do Zarządu miejskiego
opatu (Ratusz V. Departament III piętro) najdalej do 25
sierpnia 1908 włącznie do godz. 12 w południe.

W ofercie należy wyrazić słownie i cyframi kwotę za
każde 10.000 kg. drzewa z dostawą:

- a) loco — „Lwów—Rzeźnia miejska“
b) loco — „Lwów Dworzec główny.“

Do oferty należy dołączyć kwit na złożoną w kasie
miejskiej kaucję w wysokości 5 proc. całkowitej ceny dost-
awy. Oferty nie zaopatrzone w wadyum nie będą uwzględ-
niane.

Warunki licytacyjne przeglądać można w V Departamencie
Magistratu (ratusz — III p.) codziennie od godziny
8 rano do 2 popołudniu. 8908

Lwów, 31 lipca 1908.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz
aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“
oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Hygieniczny wózek dla dzieci



dobrze zaopiniowany na wydziale profesora uni-
wersyteckiego i dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla
dzieci przy szpitalu dla dzieci św. Anny i radcy
dworu prof. dr. Teodora Eschericha, któryto wózek
był wystawiony na wystawie higienicznej
Towarzystwa „Saugungsschutz“ pod kierunkiem
dyr. prof. T. Eschericha, wyrabia się w słynnej
znanej fabryce powozów dla dzieci p. f. L. BAU-
MANN WIEN VI Millergasse 6. Na żądanie opis
i gustowny katalog higienicznych i innych wóz-
ków dla dzieci darmo i opłatnie. 7445

Szlachetne węgierskie

Winogrona kuracyjne

polecane przez lekarzy, z załączonym opisem użycia w ele-
gantkich koszykach pocztowych opłatnie K. 4-50.

Najlepsze winogrona kuracyjne

czerwone i białe Chasselas, opłatnie K. 3-80, wysyła co-
dziennie świeże za zaliczką 7434

właściciel winnic NEMETH KLEIN, Lugos Nr. 1.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii“	K. 1-—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1-80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	K. 7-80
3 tomy kor. 6-—, w oprawie b. ładnej	K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	K. 4-60
2 tomy kor. 4-—, w ozdobnej oprawie	K. 4-60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2-—
Dr. Ogiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1-—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3-—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6-—
Opowiesci japońskie	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3-—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3-—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3-—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3-—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1-20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2-—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska“, powieść	K. 1-80
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1-20

Konkurs.

Urząd miejski w Husiatynie rozpisuje niniejszem konkurs na budowę budynku szkolnego jednopiętrowego, na pomieszczenie szkoły męskiej i żeńskiej w Husiatynie, kosztem 137.157 kor. 20 hal. Budowa powinna być rozpoczęta z wiosną 1909, a ukończona i oddana do użytku z końcem czerwca 1910. Kwota w dwóch ratach będzie wypłacona z końcem roku 1909 i po kolaudacji budynku.

Reflektujący na tę budowę, zechcą wnieść oferty najdalej do 10 września br. do urzędu miejskiego w Husiatynie, wraz z 5 proc. wadyum w gotówce lub papierach wartościowych mających pupilarne zabezpieczenie.

Plany i kosztorysy można przejrzeć w urzędzie miejskim w Husiatynie w godzinach urzędowych.

Landes
burmistrz.

8953

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Elkkehara

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

L. 835.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział powiatowy w Trembowli odda w przedsiębiorstwo budowę szpitala powszechnego w Trembowli, którego kosztorys opiewa na 130.000 kor. (sto trzydzieści tysięcy koron).

Plany i kosztorysy wyłożono do przeglądu w godzinach urzędowych w biurze wydziału powiatowego w Trembowli.

Wadyum wynosi 5 proc. sumy kosztorysowej. Oferty przy dołączeniu wadyum w gotówce lub papierach wartościowych o pupilarnym zabezpieczeniu mają być wnoszone najpóźniej do 15 października 1908.

Oferty włączyć ofertentów od czasu podania oferty w wydziale powiatowym, zaś wydział powiatowy nie jest wiązany żadną ofertą, dopóki nie zawrze formalnej pisemnej umowy z oferentem.

Z Wydziału Rady powiatowej.

8934

Wiceprezes
Hr. KOZIEBRODZKI.

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 4582

przekład Bronistawy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasazu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia umieszczamy p. otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realnej, handlowej) i t. p. pod nazwą: „Zorza” im. Stanisława Wyspiańskiego 7671

otwarty zostanie już z końcem sierpnia b. r. przy ul. Wincentego Pola l. 6, I piętro (boczna ul. Zielonej i Kochanowskiego).

Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań higieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych. Osobne pokoje sypialne, sala do nauki, sala jadalna, łazienki. Własne boisko do gier i zabaw. Opłata miesięczna koron 90. Wpisowe jednorazowo koron 10. — Na liczne życzenia urządzony będzie osobno oddział dla eksternistów. — Opieka domowa i pomoc w nauce zapewnione. Lekcje udzielane będą przez wytrawnych pedagogów z łona komisji szkolnej. — Prospekty darmo i opłatnie.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Józef Ziemiński, Lwów, ulica Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3 do 5 popołudniu.

Biuro nauczycielskie Kostiuksa, Sykstuska 28, — uatychmiast poszukuje nauczycielek izraelskiej, ukończonych seminarzystek. 8996

Uczniowie średnich szkół znajdują umieszczenie z rodzicielską opieką u emerytowanego kapitana. Ewentualnie fortepian, konwersacja niemiecka, korepetytor. Bliskość II-go gimnazjum (naprzeciw). Listy pisać można do terytorium tegoż gimnazjum Węgrzyna. 8997

Uczniowie szkół średnich znajdują umieszczenie u nauczyciela gimnazjalnego byłego kierownika wielkiego Instytutu wychowawczego. — Domowy wikt, opieka rodzicielska, fachowa, sumienna i na pomyślnych wynikach oparta pomoc w nauce. — Warunki przystępne. Adres: Profesor, ul. Głowackiego 14, parter, drzwi 3. 9000

Poszukuję osoby, która by mi pomogła do wyszkolenia głosu za późniejszym zwrotem kosztów. Zgłoszenia tylko za okazaniem kwitu. „Muzykalna” poste rest. Lwów. 9003

Panna lub akademik z maturą gimnazjalną, oraz grą na fortepianie do uczenia z II i III gimn. poszukiwani. Zgłoszenia. Wilhelm Bentowa p. Sianki. 8988

Instytut naukowy dla uczniów szkół średnich Grona stowarzyszonych nauczycieli we Lwowie, ul. Asnyka 8.

Instytut przyjmuje na naukę popołudniową uczniów publicznych celem przygotowania do codziennych lekcji szkolnych, — przygotowuje prywatystów i eksternistów do wszelkich egzaminów od I do VIII kl. gimnaz. i realnej, oraz do matury gimnaz. i realnej i seminarjalnej. — Przygotowuje do poprawek, przyjmuje uczniów przepadłych przy egzaminie wstępnym do I kl. celem przygotowania ich w ciągu roku do II kl., przygotowuje uczniów wydziałowych do odpowiednich klas realnych — i t. p.

Przy Instytucie jest prowadzony dla ograniczonej ilości uczniów, pochodzących z lepszych domów

Pensjonat w którym mają uczniowie ścisły nadzór i opiekę pedagogiczno-rodzicielską, jakoteż doskonałe utrzymanie i eleganckie mieszkanie, łazienki, światło elektryczne. Instytut posiada siły nauczycielskie tylko ukwalifikowane i rutynowane w udzielaniu poszczególnych przedmiotów, gwarantując sumienną i fachową pomoc w nauce i opiece. Zakład otwarty przez cały rok bez przerwy, także podczas wakacji 8929

Posady poszukiwane

Starsza kucharka szuka posady do dwójga osób. Wymaganie skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Kucharka” do Adm. Słowa. 8975

Rutynowany droguerzysta poszukuje posady współpracownika lub kierownika drogueryi, Łaskawe zgłoszenia pod poste restante „Farmaceuta” Krosno. 8913

Rysownik zdolny, z siedmioletnią praktyką — poszukuje posady. Zna kataster i tabule. — „Rysownik” w Administracji Słowa Pol. 8933

Zdolny ogrodnik kawaler poszukuje posady od 1 września lub 1 października. Łaskawe zgłoszenia przyjmijcie Ogrodnik poste rest. Boiesław via Tarnów. 8943

Pani inteligentna, obejmie zarząd domu, wyjedzie chętnie za granicę. Stefania Bocheńska, Złotowice, poczta Hnssaków. 8954

Student II roku uniwersytetu w farmaceuta poszukuje zastępcy. Zgl. Adler, Proszowa. 8969

Magister farmacji rutynowany — znajdzie posadę — Zgłoszenia S. HAY, Lwów. 8917

Osoba wykształcona, władająca biegle w mowie i piśmie językiem polskim, niemieckim i francuskim, pisząca także na maszynie — ofiarowuje 200 koron za wyrobienie posady stałej w instytucji bankowej. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe zgłoszenia pod „Uczciwość” do Adm. Słowa. 8921

Młoda inteligentna osoba poszukuje miejsca do zarządu domem. Zgłoszenia pod K. D. poste rest. Lwów. 8919

Sto koron za wyrobienie posady do kierownik wszelkich budowli, zdolny rysownik. „AN-DA” post. rest. Lwów. 8837

Pomocnik gorzelniany poszukuje posady. Przyjmie ewentualnie posadę zastępcy gorzelnika. Zgłoszenia Odulowicz, Krukienice. 8896

Koncypiet z kilkuletnią praktyką i substytucją — poszukuje posady. Dr. Altschiller, Lwów, ul. Kościuszki 18. II p. 8918

Ogrodnik uzdolniony z 18-letnią praktyką i chlubenmi świadectwami, kawaler, lat 37, poszukuje posady. Zgłoszenia Z. Z. X. poste rest. Jasionka. 9001

Panna młoda, inteligentna, wykształcona, z ukończoną klasą IX, ładnym piśmem, — poszukuje posady biurowej u p. adwokatów lub administracji gazety. Pośrednictwo nagrodzone. Tylko za okazaniem kwitu. „Korczak” poste rest. Lwów. 9004

Asystent pocztowy poszukuje zamiany (ewentualnie z pocztmistrzem). Stanisławski, restante Lwów. 8987

Panna z egzaminem buchalterii pojedynczej, podwójnej, bankowej, pisanie na maszynie, z praktyką biurową poszukuje posady. „Kantorzystka” Administr. Słowa. 8988

Koncypiet adwokacki poszukuje posady. Adres. „M. K. koncypiet poste restante Tarnopol. 8979

Posady zaofiarowane

Ucznia na praktykę księgarską z porządnego domu, mającego rodziców lub opiekę w mieście, poszukuje Księgarnia G. Seyfartha (Seyfarth & Czajkowski) we Lwowie. 8910

Fabryczny skład maszyn rolniczych we Lwowie poszukuje doświadczonych urzędników dla korespondencji polsko-niemieckiej i do podróży po Galicyi. Fachowcy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod A. G. Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 8959

Apteka w Tyśmienicy poszukuje praktykanta z 1 roku. 8958

Apteka w Dubiecku poszukuje magistra. Zastępstwo na wrzesień. Zgl. z podaniem warunków. 8970

Zdolna i biegła w złotem hańdce paniątka znajdzie zajęcia. Akademicka 22 parter. 9007

Detektywa zręcznego poszukuje na Lwów i prowincję. Zgłoszenia pod: „Prowizya 6000” do Administracji „Słowa Polskiego”. 9008

Agencja hanlowa towarzysza pomocy przemysłowej w Jaśle poszukuje agenta. Wymogi: nieskazitelny charakter, fachowe uzdolnienie, ładne piśmo. Pierwszeństwo mają zawodowi handlowcy. Posada do objęcia zaraz. 9005

JW. Obywatelstwo poleca znane od 40 lat Biuro wywiadówce Polifiskich Lwów, pasaż Hausmana 5 — doborowych oficyalistów wszelkich zawodów, nauczycielki, gubernantki, bony, tudzież lepszą służbę domową, wiejską i miejską. 8937

Droguerya w Chrzanowie poszukuje magistra farmacji. — Zgłoszenia przyjmuje Schermant, Sykstuska 40, I p. między 3—4 popołudniu. 8990

Magister farmacji rutynowany, znajdzie umieszczenie w aptece mojej od 15 września. — Nieuwzględnione oferty zostają bez odpowiedzi. E. Brückner, aptekarz Sapiehy 21. 8979

Zawiadomienie. Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie broń naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazyteliom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotychczasem do ogłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającym znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Kapno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich Lwów, Halicka 16

Poleca świeży zapas Płócien i Web, krajowych w wielkim wyborze, oraz gotową bieliznę damską i męską, kołdry i materace. — Ceny możliwie niskie. 8307

Kocioł parowy Kornwall w dobrym stanie o powierzchni ogrzewalnej około 30 metrów z jedną fiamurą, wytrzymałości 4 atmosfery — kupi Zarząd dóbr Okno koło Grzymałowa. 8828

Gołębie „Rysie polskie” biało-łoty para 5 koron do sprzedania. A. K. poste rest. Lipica dolna. 9002

Zarząd dóbr Chlewiska p. Sambor, sprzedaje motor ssąco-gazowy prawie nowy, o sile 16 HP. i urządzenie mlyna o 2 kamieniach i cylinder. Cena 7000 kor. 8944

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych — najtańsza drognerya Menkesa Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg ul. Rzeźnickiej. 170

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtańszej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Sładowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cennik lustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dr. Mejslera, słoik po 80 gr. i 1 kor. 60 groszy. — Mydło na piegi po 50 i 80 gr. poleca najtańsza droguerya L. Menkesa, ul. Kazimierzowska l. 19 (róg ul. Rzeźnickiej.) 4481

Interesy handlowe

Korzystne przedsiębiorstwo we Lwowie, nadające się dla kobiet, z powodów rodzinnych do odstąpienia. Gotówka potrzebna. Zgl. „Listy 100” poste restante Lwów. 8925

350 morgów za 21.000 koron w powiecie nadwórniańskim. Młody las jodłowy, wymienione pastwiska, domek myśliwski, polowanie na jelenie, sprzedaje „Metal”, Lwów, Dąbrowskiego 2. 8991

Dobra jedne powiat Lisko 607 morgów, drugie powiat Dąbrowa ad Tarnów 330 morgów wraz z inwentarzem do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Hersch Storch, Krosno. 8465

Kamienice dwupiętrowe i jednopiętrowe, 11 lat wolnych, w jednym miejscu, bardzo rentowne, wyjątkowo z powodu stosunków rodzinnych razem tanio sprzedam. Niedaleko rogatki grodeckiej. Gotówka potrzebna 26.000 koron. Zgłoszenia „Okazyza W. S.” poste restante Lwów. 8986

Artykuły spożywcze

Stołowe i kuracyjne winogrona na szlachetniejszy gatunek 5 kg. za 3 kor. Jabłka, gruszkę, sliwkę za 2 kor. wysyła J. Müller, właściciel winnic Kiskunhalas, Węgrzy. 8542

Brzoskwinie olbrzymie wyborne do smażenia i na surowo, Gyöngyös-Visontae, — Winogrona deserowe 5 kg. kor. 4. Morele kor. 3. — „Matragyöngye” Melony Turkestan, Cantalup, Ananas, koleja 25 kilo kor. 7 — dostarcza Julius Löwy właściciel winnic Gyöngyös, Węgrzy. 8912

GRUSZKI ERLAUERSKIE 5 koszyk 5 kilowy kor. 3. — Jabłka deserowe, na strudel, — Rengloty, Sliwki deserowe kor. 2-50. Melony cukrowe kor. 2. Pomidory i ogórki kor. 1-80. — Do nabycia u Olós Béla Erlau. Węgrzy. Korespondencja niemiecka. 8935

Młód pszczelny patoka lipcowy, żółty i biały kuracyjny z własnej pasieki — wysyłam w blaszankach 5 kg. za 6 kor. pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 8961

Węgierskie Winogrona deserowe! tylko szlachetne, zupełnie dojrzałe, w wypróbowanym starannem opakowaniu 10-funtowy koszyk, opłatnie po kor. 3-50 i koron 3-85 — wysyła Armin BARUCH, Ekspert winogron, Versecz, Węgry południowe. 7474

Winogrona deserowe. Gyöngyös-Visontae, winogrona górskie 5 kilo koron 3-50. — Brzoskwinie olbrzymie Duranzen do smażenia i na deser 4 kor. — GRUSZKI soczyste, JABŁKA na strudel, Rengloty kor. 2-50 „Matragyöngye” Kawony Turkestan, Cantaloup 25 kilo koleja k. 7, — 5 kg. kor. 2, dostarcza Julius Löwy, właściciel winnic Gyöngyös, Węgrzy. 8987

Winogrona i Owoce deserowe dostarcza po niskich cenach: F. R. MATSCHER, Meran, Tyrol południowy. 7475

1 pakiet pocztowy 5 kg. winogron kor. 4.

1 pakiet pocztowy 5 kg. miesz. owoców kor. 3.

Najlepsze winogrona deserowe z Kecskemét wysyła w 5 kilowych pakietach pocztą opłatnie za zaliczką Winogrona deserowe k. 4-— „Muscatelki” 5 60 „Mieszane” 5-— Ludwik MILLEKER, właściciel winnic, Kecskemét (Kisnyir) Węgrzy. 7473

Winogrona deserowe słodkie jak miód — winogrona stołowe 5 kilowy koszyk kor. 3 wysyła M. Szilagyi, właściciel winnic, Kiskörös, Węgrzy. 8813

Mieszkania i sklepy

Poszukuję 15 pokoi, każdy z osobnym wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia M. K. Biuro Plohna. 8964

1 ucznia przyjmie na mieszkanie inteligent. wdowa. Wikt zdrowy, opieka zapewniona. Zgłoszenia: M. Böethy, Lwów, ul. Chodorowskiego 7, I piętro. 8976

W nowo wystawionej kamienicy w Strju przy ul. Trzeciego Maja l. 20, są od 1 października 1908 do wynajęcia sklepy, cukiernia i pokój do sniadań z dwoma pomieszczeniami, oświetleniem gazowym i wodociągiem. Bliższa wiadomość u notaryusza Wiesenberga. 8667

4 i 5 pokoi i 2 kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Kochanowskiego 34. 8891

Uczeń szkół średnich znajdzie bardzo wygodne pomieszczenie i prawdziwie troskliwą opiekę rodzicielską przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje się najpóźniej do 25 sierpnia. Adres Teatyńska 12, I p., drzwi nr. 9, ganek na prawo. 9009

Pomieszczenie z wiktlem znajduje uczeń niższego gimnazjum, pomoc w nauce. Blisko V gimnazjum. „Inteligentna rodzina” iz. „Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 8801

Asnyka 4 — Dwa piękne pokoje kawalerskie z przedpokojem. — Oświetlenie elektryczne. 8995

Tanio do wynajęcia! Dwa pokoje frontowe z osobnym wejściem, łazienkami, usługą etc. Jabłonowskich 18, wysoki parter I. 8999

Zaciszne słoneczne mieszkanie, parter, z dwóch pokoi, przedpokój, kuchnia, weranda, łazienka, ogródek — do wynajęcia. Kochanowskiego 48. 8985

Wspaniałe mieszkanie 5 pokoi w willi ul. Dwernickiego 12. Również stajnia i wozownia. 8993

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Ożenie się z panną lub wdową, która mi dopomoże do ukończenia studiów lub otrzymania posady. Brunet, przystojny, dobry. Sprawa poważna i dyskretna. „Honorowy” poste restante Tarnopol. 8934

Zgubiono złoty zegarek damski z monogramem M. L. H. wyrób amerykański Elgin. Zgl. ul. Nabelaka l. 15. 8930

Wdowiec liczący lat 55 (mając troje dzieci, najmłodszy chłopczyk 6-cio letni), współwłaściciel dobrze rentującego się przedsiębiorstwa. Pragnąc tą drogą nawiązać znajomość z panią a najchętniej z wdową (bezdzietną) około lat 30. Milej powierczowości, łagodnego charakteru, czerstwa, zdrowa oraz dobrą i energiczną gospodynią władającą po niemiecku. Posag pożądanym kilka tysięcy. Na odpowiedź, z braku czasu proszę o cierpliwość. Adres: „Emeryt 4” Kołomyja. 8998

LOSy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy (te same numery) na życzenie odstępujemy na niskie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać kurs dzienny i te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na spłaty miesięczne.

Ciągnięcie 1 września b. r.

1 los węgierski Czerw. Krzyża, 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 los węg. Bazylika, 1 los serbski tyt., 1 los węg. „Josziv” — 5 losów, rocznie 13 ciągnięć za K 160 po K 5 miesięcznie. Pierwsza rata wraz z K 160 po K 750, dalsze po K 5.

Dom bankowy

Schutz i Chajes

Lwów, Kopernika l. 5.

Stowarzyszenie nauczycielek prywatnych, Brajerowska 14, poleca nauczycielki, bony Polki, cudzoziemki, irobranki. Pokoje gościnne paniom do dyspozycji. 8764

Najzabawniejsze i najciekawsze książki są bezprzeznacznie 8994

sensacyjne POWIEŚCI KRYMINALNE nakładem

KSIEGARNI H. ALTENBERGA we Lwowie.

Dotychczas wyszły następujące tomy: Garston Leronse „Tajemnica złotego pokoju”. Cena k. 3. — Maurycy Leblanc „Arsen Lúpin Gentleman włamywacz”. Cena k. 2-50. — Maurycy Leblanc „Arsen Lupin w walce z Sherlockiem Holmesem”. Cena k. 2-50. — Conan Doyle „Tańczące figurki i inne przygody Sherloka Holmesa”. Cena koron 3. (Przesyłka poczt. 30 hal.)

Interesujące! Dowcipne!

Tylko w magazynie i pracowni pocieci

Kazimierza Skibińskiego

można nabywać już od 4 kor., kołdry. — Materace od 24 kor. Wkłady od 24 kor., poduszki, kocyki letnie itp.

Lwów, ul. Kopernika 7. 6234

Wydawnictwo Słowa Polskiego.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydaj i objaśnij Dr. Henryk Biegeleisen.

Z portretem przełożonej klasztoru i poety. — Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach.

Wydawnictwo Słowa Polskiego.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydaj i objaśnij Dr. Henryk Biegeleisen.

Z portretem przełożonej klasztoru i poety. — Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach.

Wydawnictwo Słowa Polskiego.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydaj i objaśnij Dr. Henryk Biegeleisen.

Z portretem przełożonej klasztoru i poety. — Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach.

Wydawnictwo Słowa Polskiego.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydaj i objaśnij Dr. Henryk Biegeleisen.

Z portretem przełożonej klasztoru i poety. — Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach.

Wydawnictwo Słowa Polskiego.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydaj i objaśnij Dr. Henryk Biegeleisen.

Z portretem przełożonej klasztoru i poety. — Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach.

Wydawnictwo Słowa Polskiego.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydaj i objaśnij Dr. Henryk Biegeleisen.



LWÓW ZAMARSTYNÓW.
Pierwsza lwowska fabryka
Drożdży Prasowanych i Spirytusu

Spółka zarejestrow. z ograni. poręką
Orzeczenia rzeczoznawców poświadczają że:
Lwowskie drożdże prasowane
przewyższają co do jakości wszystkie będące w u-
życiu wyroby, dla tego we własnym interesie ja-
koteż w interesie wyrobów krajowych żądajcie wszę-
dzie wyraźnie
LWOWSKICH DROŻDZY PRASOWANYCH
z powyższą marką ochronną. 8671

Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu
jest
pod wszelkie zasiewy ozime, najlepszym i naj-
tańszym nawozem potasowym na wszelkie
grunty
gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopło-
dów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, koniczyska
i pastwiska.
100 kg. stassfurckiej, 40 proc. soli potaso-
wej zawiera blisko 5-krotną ilość potasu
w stosunku do kaimitu kałuskiego,
a przez zaoszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów
dowozu i pracy połączonych z użyciem kaimitu
kałuskiego, wypada w 40% stassfurckiej soli po-
tasowej jeden kilogram potasu taniej jak w kai-
nicie kałuskim.
Stassfurcką 40% sól potasową stosuje
się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka
miesięcy przed siewem. 8173

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny
Józef Karrach
Lwów, ul. Kościuszki 18.
Cenniki i broszurki objaśniające darmo.



LOTERYJA T. S. L.

DOZWOLONA RESKRYTEM C. K. I MINISTERSTWA SKARBU Z DN. 16 KWIETNIA
1905 R. ZA L. 27.950

NA CELE OŚWIATY LUDOWEJ

JAKO TO: BUDOWĘ SZKÓŁ LUDOWYCH NA KRESACH, WALKĘ Z ANALFA-
BEIYZMEM, ZAKŁADANIE BURS, DOMÓW LUDOWYCH, OCHRON, CZYTELNI
I BIBLIOTEK, ROZPOWSZECNIANIE WYDAWNICTW POPULARNYCH I T. P.

1000 WYGRANYCH!

1000 WYGRANYCH!

GLÓWNA WYGRANA SZTABA ZŁOTA WARTOŚCI 10.000 KOR.

OPRÓCZ TEGO 999 WYGRANYCH, SKŁADAJĄCYCH SIĘ Z DZIEŁ SZTUKI, KSIĘ-
GOZBIORÓW, KLEJNOTÓW, WYROBÓW PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO I T. P.
OGÓLNEJ WARTOŚCI 30.000 K.

LOSY NABYWAĆ MOŻNA W TRAFIKACH, KOLEKTURACH LOTERYJNYCH,
LOKALACH KÓŁ T. S. L. I W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM T. S. L. W KRAKOWIE,
ULICA FLORYAŃSKA L. 15.

CIĄNIENIE 30-GO GRUDNIA 1908 ROKU.

KUPUJCIE LOSY T. S. L.

8978



Podróże towarzyskie
Austr. Lloyd w Tryeście!
pierwszorzędnym, wspaniale w tym
celu urządzonym
parowcem „**Thalia**”.

Podróż IX z Bremerhaven do Tryestu od 5 września do 1 października
do modnych miejsc kąpiel. Atlantyku, do Hiszpanii i Algieru.

Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 520 zwyż.

Podróż X do Afryki północnej Hiszpanii i Balearów odjazd z Tryestu od 8
października do 4 listopada.

Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od koron 650 zwyż.

Podróż XI do Malty, Tripolis, Egiptu i Grecji, odjazd z Tryestu od 10-go
listopada do 4 grudnia.

Cena jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem od kor. 600 zwyż.

Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży THOS. COOK & SOHN, Wiedeń I., Stefans-
platz 2, na podanych w specjalnym programie warunkach. 182

Wyjaśnień udziela: M. Lubinger, Lwów, Jagiellońska 7, Krajowy Związek dla
ruchu podrózn. i obcych, Lwów, Pasaż Hausmana 9, M. Feuerstein biuro
podróży „Globus“, Lwów, jakoteż w Głównej agenturze Austriack. Lloyd, w
Wiedniu I, Kärntnerring 6.

Rowery

I MOTOCYKLE krajowe



pierwszo-
rzędnej
marki:
„Regent” i
„Austria”,
oraz przy-
bory do
tychże za-
wsze na
składzie. Specjalna oliwa mo-
torowa „Autöl”.

Maszyny do szycia i haftu
Singera pierścien-
niowe i Central
Bobbin, na spłaty z 5-letnią
gwarancją. — Cenniki gratis.

S. Wagner

mechanik, 13
Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warsztat reperacyjny.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

placi od wkładek oszczędności

60/00

od sta już od dnia
złożenia gotówki li-
czony i opłaca sam
podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

My wszyscy

używamy do prania *bielizny*, mycia podłóg,
drzwi i okien tylko



ponieważ jest lepszy i tańszy jak mydło, a wcale nie-
szkodliwy. — Tylko prawdziwy
ze znacznikiem ochronnym
i w paczkach po 40 halerzy.

Do nabycia we Lwowie hurtownie w Agencji handlowej
Tow. Pomocy Przemysłowej i drobiazgowo we wszystk.
składach drogueryjnych i kolonialnych.

Do miejsc, gdzie jeszcze składu niema, wysyła się wprost
z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko i oclone.

Czesław Nagórski, chemiczna fabryka Pr. Stargard.

ZASTĘPSTWO NA GALICJĘ:
Związkowe fabryki oleju. 7928

(Bank hipoteczny) we Lwowie.

Chce Pani otrzymać wy-



smukłą figurkę,
nie narażając swego
zdrowia? Proszę za-
żyć sporządzone z ro-
ślin morskich i uzna-
ne przez powagi le-
karskie Paryża Pi-
gułki „Apollo” (Pi-
lules Apollo).

1881
Pigułki Apollo usuwają w krótkim
czasie nadmierną tuszę i są
jedynym najpewniejszym środkiem
leczniczym przeciwko otyłości
zarówno u pań jak i panów.
Flakon z opisem użycia k. 6.45
opłatnie; za zaliczkę kor. 6.75.
J. Ratié, Pharmacien, 5, Passa-
ge Verdeau, Paryż (IXe).
Skład na Austro-Węgry J. v. Tó-
rök, apteka Königsgasse 12, Bu-
dapeszt.

Wielki wybór 7536

materyj

poleca fachowa firma

LELEK

Dom eksportowy

Towarów wełnianych

Bad-Bélahrad (Czechy)

Wzory do przejrzania opłatnie.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych

pod firmą 10

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryjach.
Główny skład we Lwowie w apt.
I. Wewiorskiego, Halicka 5.

Poszukuję dzierża-
wy fabryki oleju.

Szczegółowe oferty z wa-
runkami uprasza

I. RATTNER i SYN
Rosya. Odessa. 8360

Ważne dla P. T. Kupców
i Przemysłowców!

**Starszy Urzędnik
bankowy**

rutynowany w sprawach ban-
kowych, handlowych, i prze-
mysłowych, zdolny buchalter,
bilansista i korespondent —
przyjmuje wszelkie prace rac-
chunkowo - buchalteryjne, —
sprawdza i zestawia bilanse,
bądź na podstawie zapisów,
raportów lub ksiąg.

Przyjmie też popołudnio-
we zajęcie o wyższym zakro-
ju pracy i odpowiedzialności.

Laskawe zgłoszenia nale-
ży skierować do Administra-
cji „Słowa Polskiego” Lwów,
pod literami „J. Y. PRACA”.
8305

Berlin

jedyny

Hotel Polski

pod firmą 6606

Hotel Metropole

pod Lipami (Unter den Lin-
den) 20, drugi dom od Pasa-
żu, 3 minuty od dworca Fry-
derykowskiego

Oświetlenie elektryczne
Pokoje od 2-50 marek.
Usługa cała polska.
Tomaszowa Jedwabiska.